Nr 28. Kraków 5 Lutego — Czwartek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 lutego.

Powstanie polskie dotyka kwestyi traktatów i kwestyi interwencyi. Ważność pierwszych zależy zwykle od tego, czy dobre chęci i interes własny nakazują ścisłość lub obojętność w ich pełnieniu. Inaczej nie byłoby prawie przedmiotów spornych między państwami związanemi z sobą traktatami przyjaźni. A jednak między Austryą i Rosyą brakowało nie wiele do wojny w czasie wyprawy naddunajskiej, a między Austryą i Prusami już nawet wymieniano strzały pod Bronzell. Traktaty obowiązują wydawać zbiegów wojskowych; jeżeliby więc zbiegi rosyjskie pojawili się w krajach austryackich, Rosya miałaby prawo żądać wydania ich, a Austrya mogłaby to uczynić. Wszakże o zbiegach nie ma teraz mowy, a gdyby nawet zdarzyło się jakiej garstce powstańców szukać kiedy schronienia pod opieką władz austryackich, to jako nie będący zbiegami armii rosyjskiej, lecz politycznymi wychodźcami, mogliby liczyć na tę opiekę. Tak się zachowywała Austrya w podobnych okolicznościach w r. 1831. Prusy nie zawsze wiernie przestrzegały tej różnicy; pamiętne są bowiem z owego czasu owe krwawe sceny w Fischau, kiedy żołnierze polscy złożywszy broń na ziemi pruskiej, mając być wiarołomnie wydanymi Rosyi, rzucili się na prowadzące ich straże i pod ich bagnetami woleli zginąć, niż dostać się w szpony rosyjskie.

Kodeksy karne nowoczesne wszystkich krajów mieszczą w sobie mniej więcej zakaz obcych zaciągów wojskowych. Przekroczenie dotyczących paragrafów kodeksu obchodzi wszakże tylko rząd tego państwa, w granicach którego przekroczenie to nastąpiło. Bywają też wypadki, w których wyraźnie rządy dozwalają odbywać w krajach swoich zaciągi do wojska obcego, jak to się działo z zaciągami do armii papieskiej. Tam zaś gdzie nie są dotyczące przepisy zniesione lub zawieszone, ścisłe lub łagodne ich stosowanie zależy zupełnie od woli rządu.

Inaczej rzecz się ma z kwestyą interwencyi. Tu już państwo obce bezpośredni bierze udział w sprawach państwa, któremu daje pomoc, czy to w ludziach, czy w środkach wojennych. Do takich środków należy np. przesyłanie teraz gwardyi z Rosyi do Polski kolejami pruskiemi. Prusy zatem biorą czynny udział w tłumieniu powstania polskiego. Rządy, które zasady nieinterwencyi przestrzegają, mają zupełne prawo postawienia ze swej strony przeszkody, aby Prusy nie brały udziału w tłumieniu powstania polskiego. Czy atoli na krok ten zdobędą się? Wątpimy. Będzie to tylko miarą szanowania zasady wyznawanej przez całą Europę. Cóż z tego, jeżeli kiedyś Anglia lub Francya poczytawszy za rzecz stosowną, przypomni, że zasady tej Prusy nie przestrzegały? Takie wspomnienie nie uchyli od krajów neutralnych odpowiedzialności, że okazały się stronnemi w tej chwili, gdy się ważyło między życiem a śmiercią narodu. Wobec zasady nieinterwencyi przestają nawet obowiązywać tajne traktaty po wojnie polskiej przed 30 laty zawarte, na mocy których każde z trzech mocarstw posiadających dzierżawy polskie, mogło czynną dawać pomoc w uśmierzaniu wszelkiego powstania w sąsiednim kraju wybuchłego.

Na podstawie zasady nieinterwencyi ani wojska rosyjskie niepowinny przechodzić przez Prusy, ani rząd pruski nie może brać czynnego udziału w tamowaniu powstania, dopóki takowe posiadłościom jego nie zagraża.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 lutego.

(z) Od tygodnia żyjemy pod wrażeniem największej niepewności śród niepokojących a zarazem tak niepewnych wiadomości z Królestwa. Wieści najrozmaitsze mnożą się tu co chwila, a nikt nie wie które z nich okażą się mylne, a którym dawać wiarę. Zwiększa to do najwyższego stopnia niespokojność o los tych nieszczęśliwych, którzy zmuszeni okrucieństwem rosyjskich rządów rozpaczliwą ręką broń chwycili. Wszyscy w bolesnem oczekiwaniu zapytujemy jedni drugich, co dalej będzie?

Wśród takich wzruszeń i uczuć nie dziw, że wszystko zresztą wydaje się blade i mało budzi zajęcia. Najwięcej jeszcze w ubiegłym tygodniu zwracały uwagę publiczności naszej żywe rozprawy w Radzie miejskiej z powodu poruszonej kwestyi stosunku mieszkańców chrzecijańskich i żydowskich gminy lwowskiej, przy obradach nad projektem statutu dla miasta Lwowa. Wniosek radnego Rodakowskiego, aby w statucie orzec wyraźnie zasadę równouprawnienia żydów, a to pod względem posiadania, zamieszkania i zarobkowania, upadł a to nie dla tego aby Rada nie zgadzała się z dążnością tegoż wniosku, lecz właśnie z tej przyczyny, że na tej zasadzie projekt statutu jest ułożony. Swietna zatem mowa wnioskodawcy znalazła najlepszą odpowiedź w samymże składzie projektu statutowego, a wniosek usunęła Rada jednomyślnie jako zbyteczny. Inaczej rzecz się ma z wnioskiem piętnastu radnych żydowskich przedłożonym przez p. Dubsa. Tu szło głównie o majątek gminy chrześciańskiej lwowskiej, pochodzący po większej części z nadań wyraźnie uczynionych na korzyść mieszkańców chrześcijańskich gminy, i na cele publiczne wyłącznie ich dotyczące. Szło tu więc właściwie nie o równouprawnienie, którego projekt statutu nie odmawia, lecz jak trafnie wyraził się radny Rajski, o równouposażenie. Dyskusya jaka się ztąd wywinęła, przeciągając się przez całe trzy posiedzenia, dała sposobność wypowiedzenia oko w oko nie jednej prawdy i gorzkiego wyrzutu, co jak tuszyliśmy przywiedzie ostatecznie przy wzajemnej dobrej woli, do wyświecenia i uznania prawdy a ostatecznie do tem ściślejszego porozumienia się i zespolenia. PP. radni Gnoiński i Armatys przenosząc kwestyę na obszerniejsze pole historyczno-narodowe, śiągnęli do dna rzeczy. Z przykrością wszakże widzieliśmy, że pp. radni żydowscy, odpowiadając na owe wymowne prawdą głosy, nie wznieśli się ani razu do wysokości pojęcia obowiązków moralnych względem kraju i narodu, w którym od ośmiu wieków żyją, a na słowa tchnące gorącem uczuciem, acz zaprawne goryczą, odpowiadali głosem zimnego interesu, krążąc po poziomie cyfry majątkowej. Przykre też nader wrażenie wywołały te głosy, a wrażenie to jeszcze się zwiększyło, gdy na posiedzeniu następnem ciż pp. radni złożyli pisemne oświadczenie, że się uchylają od dalszych obrad nad projektem statutu, do czego dołączyli protest przeciw uchwałom Rady w przedmiocie statutu w ich nieobecności. Rada odrzuciła protest, nie odczytawszy go nawet i uchwaliła upomnieć usuwających się do pełnienia obowiązków, które jako radni miasta na siebie przyjęli. Postąpienie takie pp. radnych żydowskich, budząc i rozżarzając niechęci, nie może jak tylko dla obu stron, ze szkodą obopólnego interesu coraz przykrzejsze wywoływać następstwa, co się już nawet na wczorajszem objawiło posiedzeniu. Wczoraj bowiem wystąpił p. radny Armatys z wnioskiem, aby w statucie umieścić na wstępie paragraf orzekający, że chrześcianie i żydzi we Lwowie tworzą pod względem religijno-narodowym dwie odrędne gminy pod jednym magistratem i ze spólną Radą miejską co do spraw niektórych, obie gminy obchodzących. Zabaczyli panowie wnioskodawcy, że orzeczenie takiej zasadniczej odrębności dwóch gmin na podstawie religijno-narodowej, nie tylko że sprzeczne z samemże terytoryalnem pojęciem obrębu gminy nadto chybia zamierzonego celu a usiłując cofnąć wstecz prąd ducha czasu, cofa zarazem i sprawę naszą narodową. Zapomnieli, że wszelkie podobne odgraniczenia, wszelki monopol i śrzedniowieczne przywileje cechowe przynosiły zawsze tylko szkodę tym właśnie, którzy chcieli zawarowywać interesa swoje takiemi sposoby, będącemi zaporą w drodze postępu i wolności. Rozgraniczenie takowe w gminie Lwowskiej gdyby zasadniczo przyjęte i powagą statutu raz na zawsze utrwalone być miało, zamiast łącznością interesów coraz to więcej zespalać i upodobniać żywioły różnorodne, na czem polega wzrost potęgi narodowej, sprowadziłoby w ostatecznych następstwach coraz większe zobojętnienie, rozbicie wszelkiej solidarności i utrwaliło rozdział. Napróżno z całą siłą przekonania przemawiali przeciw wnioskowi na posiedzeniu wczorajszem pp. Slaski, Madejski, Rajski a na posiedzeniu poprzedniem Rodakowski, przeciw podobnej treści wnioskowi p. Jabłońskiego. Wniosek rzeczony, podpisany przez pięćdziesięciu dwóch pp. radnych, a zatem z góry już niejako przyjęty, zamieniony został na posiedzeniu wczorajszem w uchwałę i paragraf uchwalony umieszczony w projekcie statutu. Niema wątpliwości, że paragraf ten nie ostoi się ostatecznie w statucie jako niezgodny z orzeczeniem ogólnej ustawy państwa, a z drugiej strony żywotna siła narodowości naszej obali ten mur chiński, jakim podobna uchwała rozgranicza pomiędzy sobą jednego miasta mieszkańców. Zawsze wszelako uchwała wczorajsza pozostanie ciemnym punktem w dziejach Rady miasta Lwowa, która w całem swem dotychczasowem postępowaniu wręcz odmienną wyznawała zasadę, bo zasadę solidarności i zespolenia.

Nie można wątpić, że sposób w jaki w całej tej sprawie postąpili sobie pp. radni żydowscy, a w części i agitacya zewnętrzna przywiodła do skutku tę smutnej pamięci uchwałę wczorajszą, której doniosłości nie zgłębili snać sami wnioskodawcy, nie poznając, że zadają właśnie cios sprawie narodowej podczas gdy w jej obronie stawać mniemali.

Wiedeń 3 lutego.

□ Poseł rosyjski był wprawdzie u hr. Rechberga z żądaniami odnoszącemi się do wypadków w Królestwie Polskiem, lecz zapewniano mnie dzisiaj, że mówił tylko o werbunkach, które się podług niego odbywają w Galicyi prawie publicznie, i o łatwości jaką ludzie młodzi chcący połączyć się z walczącymi znajdowali przy przejściu granicy. Hr. Rechberg odpowiedział otwarcie, że przepisy prawa karnego odnoszące się do tej kategoryi, nie są zaniechanemi w Austryi, lecz że rząd innych nadzwyczajnych środków do przeszkodzenia swym poddanym wychodzenia z kraju użyć nie może, i że nie widzi do tego dostatecznych powodów w obecnych okolicznościach. P. Bałabin oświadczył na to, że Rosya wyciągnie kordon na granicy. Hr. Rechberg miał odpowiedzieć, że gdyby kordon ten miał przybrać większe rozmiary, dałby powód Austryi do wzięcia w obec niego pewnej linii obserwacyjnej. Rozkazy ogłoszone przez policyę we Lwowie, o których tu telegraf doniósł mogą być następstwem tej dyplomatycznej rozmowy, a może byłyby wyszły i bez niej, gdyż umiarkowanie i ostrożność zdają się kierować opinią tutejszego rządu. Jeżeli jednak p. Bałabin mówił o tak nazwanych *zbiegach* do Galicyi z Królestwa, to niezawodnie, że otrzymał taką odpowiedź, o jakiej czytamy w dziennikach. Usposobienia w rozmaitych tutejszych sferach są przychylne sprawie polskiej, widać to z dzienników tutejszych codzień. *Ostdeutsche Post* i *Presse* idą nawet w swoich sympatyach dalej niż inne. W Anglii głos własnego interesu wystąpi jeszcze silniej z przychylnemi oświadczeniami i radami. Słyszeć i tu już można ten głos w dyplomacyi angielskiej. Ale wszystko się kończy na słowach, jak to najżyczliwsi wyznają. Czas, okoliczności, dalszy obrót wypadków wielką w tych rozmowach grają rolę. Depesze z tutejszej ambasady angielskiej do Londynu idą codzień telegrafem w cyfrach, i kuryery są częstsze. Ambasada francuska zajmuje się całą rzeczą spokojniej. Zapewniano mnie dzisiaj w tutejszych rządowych sferach, że na przedstawieniach dyplomatycznych w Petersburgu nie zbraknie i tego wkrótce.

Prócz magnatów węgierskich bawiących tu dla kwestyi kolei żelaznej siedmiogrodzkiej, znajdują się inni jak hr. Apponyi, br. Moilath, hr. Erdödy, dla kwestyi politycznej. Wszyscy myślą nad tem, czy sejm teraz zwołać, lub dalej czekać. To ostatnie zdanie przemagało dawniej, ale teraz jest obawa, żeby Siedmiogród, Wojewodina Serbska i nawet Chorwacya na zwołanie swych sejmów nie przystały, coby postawiło Węgry w zupełnem odosobnieniu. Rumuni i Sasi na swych ostatnich narodowych zebraniach zawotowali, jak wiadomo, prośbę do Cesarza o zwołanie sejmu i oświadczyli się na nowo za konstytucyą lutową. Wojewodina serbska dopomina się o swój kongres. Urzędowa *Gazeta Zagrzebska* zaczyna dowodzić, że Chorwacya może się z Wiedniem i parlamentem porozumieć. Ban bar. Szokcewicz otrzymał, jak mówią, znaczne koncesye zwłaszcza pod względem materyalnym kraju. Ministeryum zajmuje się teraz bardzo czynnie temi kwestyami.

Pogłoski o bliskich reformach w kraju weneckim stąd powstały, iż dowiedziano się, że Francya radzi Austryi pójść za przykładem Papieża.

Hr. Rechberg bywa prawie codzień u Cesarza. Wczoraj był wielki bal u marg. Pallavicini, który N. Państwo zaszczycili swą obecnością.

Z pod Kielc 1 lutego.

W Kielcach od tygodnia największy panuje terroryzm. Wojsko obozuje na ulicy, działa przez kilka dni stały na rynku, a lonty zapalone. Dziś artylerya stoi za miastem w połowie na drodze bitej ku Warszawie, w drugiej połowie na gościńcu ku Krakowu. Po chodnikach stojące warty spychają przechodniów na ulicę, ulicą idących tratują gęste patrole kozackie. Przez parę dni kto wyszedł z domu, został obity, a dziś jeszcze żaden ksiądz pokazać się nie może, gdyż na duchowieństwo najwięcej uderza rozpuszczone żołdactwo. Wszystkich oficerów lokują w domach rynku, i dla tego wyrzucają mieszkańców. Słowem Kielce przedstawiają widok miasta szturmem zdobytego.

I cóż usprawiedliwia te gwałty? Miasto i jego okolica zachowały się spokojnie; porwanie ludzi do wojska odbyło się „w porządku". W Kielcach dowodzący pułkownik Czengery ma do 3000 piechoty, parę sotni kozaków, nieco dragonów i baterye artyleryi, a mimotego ze strachu popełnia nadużycia. Innej przyczyny takiego postępowania znaleźć nie można.

W czasie pogrzebu trzech wojskowych przywiezionych z Bodzentyna, przemawiał ten pułkownik kilkakrotnie do włościan, sławiąc dodrodziejstwa udzielone im przez Cesarza, a wyrzekając na szlachtę; przepraszał ich, iż targ musiał się odbyć za miastem, ale „temu winna szlachta, która się buntuje", zachęcał do wierności i łapania buntowników itp. O wypadkach w Szydłowcu i Bodzentynie kłamliwie donosząc raporty rosyjskie, przemilczały zupełnie o rabunku, który przez trzy godziny trwał w Szydłowcu i o rabowaniu i spaleniu części Bodzentyna przez wojsko wysłane z Kielc na drugi dzień po walce w tem miasteczku. Przez kilka dni żołnierze sprzedawali w Kielcach rzeczy z rabunku szydłowieckiego pochodzące a nawet listy zastawne.

W Jędrzejowie po cofnięciu się ztamtąd wojska stał oddział zbrojnych do 150 ludzi liczący, a złożony powiększej części z proskrybowanych. Oddział ten pociągnął następnie z Jędrzejowa w kierunku południowym.

Niesłychany w dziejach świata pobór niby do wojska, gromadna proskrypcya części ludności wywołały ten rozpaczny opór uciskowi rosyjskiemu, a opór ten przybrał następnie szersze rozmiary i charakter powstania.

Warszawa 31 stycznia.

⊙ Żyjemy tu w ciągłej a bardzo bolesnej niepewności o prowincye które są oddane na samowolę najazdu kozackiego; gdzie kapitan lub podoficer na śmierć skazuje, gdzie codziennie krew się leje, a nasi bracia giną od okrutnego nieprzyjaciela. Cisza tutaj, ale gorączkowa. Nikt nie jest w stanie pracować, ani myśleć, każdy wyczekuje wiadomości, każdy sercem się wyrywa z zalanej wojskiem Warszawy; a niecierpliwi śpieszą codzień powiększyć ten tłum, którego przygody, krew, rany i śmierć, bodajby były ostatnią ofiarą, bodajby sprowadziły tak pożądaną i drogo okupowaną wolność. Tutejszy rząd rosyjski nakrył się chmurą grozy i terroryzmu, nie widać go za niéj wcale, tylko pioruny i kule, które rzuca w piersi bezbronnego narodu. Cała też odpowiedzialność, odpowiedzialność straszna spada na ten rząd: on to bowiem tyraństwem i proskrypcyjnem poborem wywołał ten rozlew krwi, on to powznosił te mogiły, w których legli ludzie sprawiedliwości szukający. Historya wypisze przekleństwo dla tych, którzy rządzą narodem, jak trzodą na rzeź przeznaczoną.

Kozacy plądrują po drogach, napadają nawet na kobiety i obdzierają, wówczas gdy powstańcy jak najszlachetniej postępują z Rosyankami, które napotykają. Widzieliśmy pewną damę rosyjską, którą oddział powstańców zatrzymał na szosie z Brześcia; zatrzymano ją, wypytywano skąd jedzie i kto jest, a potem przepraszając za zatrzymanie, odprowadzono najgrzecznie do karety. Nic podobnego o kozakach powiédzieć nie można. Oficerowie są tylko rzec można sługami swoich podwładnych, słuchać ich muszą, władza ich osłabła; stąd też podwładni dopuszczają się licznych nadużyć i gwałtów.

Pod Słominem w gminie Kobylin kozacy kapitana Krasnowa 28 stycznia napadli na gromadę idących ludzi zupełnie nieuzbrojoną, nie mającą nawet kos i dla tego nie mogącą się bronić. Pomimo tego strzelano do nich i zabijano nielitościwie. Dwudziestu, jak donosi *Dziennik Powszechny*, zabito, 16 raniono a 42 ujęto. Jeżeli te cyfry są prawdziwe, w takim razie musimy podejrzywać Krasnowa o haniebne okrucieństwo z bezbronnymi. Sam powiada, że stracił 2 kozaków i 2 rannych; zapewne kijami lub kamieniami zabici byli. Bliższe szczegóły o tym brzydkim napadzie i strzelaniu do bezbronnych doniosę później.

O potyczce pod Mężeninem jużem dawniej donosił, teraz jest o niej urzędowy raport rosyjski w *Dzienniku Powszechnym*. Potyczka ta zaszła 25 stycznia. Ze strony Moskwy walczył jeden batalion Symbirskiego pułku pod dowództwem Felknera, który po walce cofnął się do Łomży. Naszych poległo około 30, Rosyan tyleż. Raport rosyjski powiada, że naszych legło 50; otoż przypominam tutaj, co już poprzednio pisałem, że w tej utarczce Moskale rannych dobijali i dla tego liczba zabitych doszła do 50. Opowiadają najokropniejsze sceny z tej utarczki. Rannych, ale żywych i mogących być wyleczonych, bagnetami zakłówano; strzelano do broczących we krwi z ran odniesionych, już po ukończeniu boju i ani jednemu nie darowano życia. Dwudziestu było rannych i dwudziestu dobito.

Donosi także raport rosyjski o potyczce w okolicach Raciąża, gdzie pułkownik Sierzputowski miał rozbić 90 ludzi naszych, 2 zabił i 22 wziął. Żadnej z prywatnych źródeł o tej potyczce nie mieliśmy wiadomości.

Wczoraj nadeszła wiadomość do Warszawy o potyczce pod Łomazami w okolicach Biały Podlaskiéj. Szczegółów jeszcze nie ma. W Górze Kalwaryi nad Wisłą nasi spędzili kozaków, przyczem zabito jednego kozaka, drugiego raniono, poczem kozacy uciekli do Radomia. Ruch ten więc wywołany oporem przeciw proskrypcyi nabiera większego znaczenia. Kolej warszawsko-wiedeńska pod Rogowem została zepsutą. Pod Kurowem w Lubelskiem furgon wiozący 48,000 rs. został zatrzymany i pieniądze skarbowe rosyjskie zabrano na potrzeby narodowe. Konduktorowi wydano kwit z podpisami ludzi, którzy stanęli na czele nowéj w tamtéj okolicy władzy.

W niektórych miejscach połapanych do wojska ludzi w tak zwanéj brance, rozpuszczono, z powodu trudności doprowadzenia ich na miejsce przeznaczenia i braku konwojów. W Warszawie jak donosi urzędowo raport z porwanych 1657 puszczono 949 wziętych przez pomyłkę, jak twierdzi. Dziwna to rzecz, żeby przez pomyłkę wzięto przeszło 900 ludzi. Zrobić tu musimy tę jeszcze uwagę, że puszczeni nie są proskrybowani ani spisowi i że w żaden sposób pomyłka co do nich zajść nie mogła, wyjąwszy w tak zwanym porządku którym odznacza się rząd rosyjski, a który jest ostateczną anarchią i samowolnością. Takie więc rządy, powtó-rzymy tu jeszcze raz, są niemożliwe.

W Warszawie ciągle aresztują. Uwięziono kilku robotników i oficyalistów z fabryk hr. Zamojskiego na Solcu, również naczelnika téjże fabryki p. Barcińskiego aresztowano za to, że w téj fabryce sztachety żelazne robiono. Uwięziono także kilku starozakonnych, pomiędzy nimi p. Winawera. Wyjazd i przyjazd do Warszawy bardzo jest utrudniony. Jadąc nawet na targ chłopi są rewidowani i wiktuały wiezione przetrząsane. Szukają podejrzanych rzeczy w maśle, w mleku; prawie zawsze dużo ginie jednego i drugiego. Strasznie też wszystko u nas podrożało.

Poczty na wiele traktów nieodchodzą. Kilka mostów zostało spalonych. Wysłano wojska i armaty na drogi bite brzeską i radomską. Mówią, że jen. Ramzaj pojechał do Radomia, ale to niepewne.

W Warszawie dzisiaj dużo ludzi porwano znowuż do wojska bez względu na wyłączenia uwalniające od wojska. Nikt też nie wie czy będzie pociągnięty w szeregi. Łapanie to powiększy liczbę wyszłych z miast dla obrony swojéj wolności. Miało się utworzyć kilka nowych drobnych oddziałów w okolicach kraju dotąd spokojnych; wszyscy bowiem srogością rządu rosyjskiego czują się zagrożonymi i dla własnéj obrony gromadzić się muszą. Most na Pilicy pod Białobrzegami podobno spalonym został, to samo mówią o moście pod Iganiami. W Rawskiem jadącego pocztą młodego człowieka, kozacy zamordowali. Nie miał broni i do powstania nie należał. Wielu obywateli, którzy głodnym jeść dali, są aresztowani.

Warszawa 1 lutego.

⊙ Dotąd jeszcze nie możemy się tu zoryentować co do położenia kraju i dokładnego zdać sprawozdania z sił, które wystąpiły z oporem zbrojnym przeciwko gwałtom rządu rosyjskiego, jak i z sił i z sposobów, których używa rząd rosyjski. Nie możemy tem więcej, że Warszawa jest ściśle zamknięta. Powstańcom ma zbywać na lepszej broni, karabinach; mają ich cokolwiek, które zdobyli na nieprzyjacielu, reszta uzbrojona jest w dubeltówki, kosy, widły i cepy.

Z prowincyj niemamy dzisiaj wiadomości o nowych wypadkach. Była mała potyczka w Łaskarzowie w bliskości Maciejowic (kiedy? P. R. Cz.). gdzie po zaciętej walce i padnięciu wielu rannych i zabitych, nasi mieli się cofnąć; straty Rosyan także są niemałe. O potyczce na początku wybuchu w dniu 23go stycznia stoczonej pod Kodniem otrzymaliśmy dokładne sprawozdanie i pewne cyfry. Powstańcy uderzyli na park artyleryi stojący pod Kodniem i stoczyli utarczkę, moskali rannych było 15 — piędziesięciu żołnierzy nasi wzięli do niewoli i dowódzcę parku Anenkowa. Zabrano przytem 50 karabinów i amunicyę. O potyczce pod Lubartowem także 23go stycznia stoczonej, otrzymaliśmy lecz nie pewne wiadomości *). W innej potrzebie także w Lubelskiem, zginął komendant żandarmeryi Granert. W powiecie Janowskim w Lubelskiem ma stać dość znaczny oddział powstańców. Między Kurowem a Kazimierzem stoi także oddział powstańców już zorganizowany, w którym jest dzielny młodzieniec Leon Frankowski. Nie jest on wojskowym i nie dowodzi, ale spełnia obowiązki komisarza województwa Lubelskiego. W tym punkcie, to jest w Kurowie zniszczony został telegraf, przejmowane zostały depesze i sztafety. Ten oddział zabrał także kilkunastu kozaków z bronią i końmi do niewoli, nie robiąc nikomu żadnej krzywdy. Nasi jeńcy naczej są traktowani przez moskali, biją ich, głodzą, mordują a bezbronnych mieszkańców napadają i zabijają. W skutek tego, dowodzący oddziałem powstańców w Sandomierskiem p. Langiewicz, napisał list, jak nas ze sfer rządowych w Warszawie zapewniano, do naczelnika wojennego w Radomiu jen. Uszakowa, ażeby zmienił postępowanie z jeńcami i bezbronnymi mieszkańcami i kierował się zasadami ludzkości, które zachowują wszystkie narody europejskie podczas wojny. W przeciwnym razie dowódzca polski grozi prawem odwetu na jeńcach i stronnikach moskiewskich. P. Langiewicz potrafił dobrze uorganizować ruchawkę, uzbroił ją w co mógł i z całego powstania ma się znajdować w najlepszem położeniu.

Powstanie w Płockiem jest w trudnem położeniu, osłabione, nieuorganizowane, w części rozproszone, ale zupełnie niezniszczone. Człowiek zdolny a energiczny, których brak niemały, potrafilby może je podnieść.

W Podlaskiem powstanie utrzymuje się. Na wieś Łapy przy kolei, gdzie jest oddział powstańców wyruszył pułkownik Bontemps, na czele batalionu; posuwał się koleją reperując ją i dzisiaj już jest pod Czyżewem. Z innych stron dążą także wojska rosyjskie na ten punkt. Niewiadomo czy nasi stoczą tam bój, czy też cofną się i znów po przejściu wojsk zajmą to miejsce.

W Augustowskiem powstał tylko powiat Łomżyński, północne powiaty są spokojne, rząd rosyjski ściągnął swe wojska do Augustowa i Suwałk, resztę kraju opuszczając.

Utrzymują tutaj, czemu trudno dać wiary, że Nazimów jenerał gubernator wileński, z więzień kryminalnych w Litwie polecił wypuścić do stu kryminalistów, w celu aby napadali na ludzi spokojnych, robili gwałty i rabowali na karb powstańców w powiatach augustowskiej gubernii, ogołoconych z wojska. Jest to prawdziwie mongolski sposób. Zabójstwo wiejskiej kobiety w Jannikach w Gostyńskiem przez mniemanego kwestarza-powstańca, jest także sprawką rządową. Człowiek ten przebrany za księdza, zrobił to co mu ajent rosyjski kazał, dla zochydzenia powstania albo był po prostu rabusiem udającym powstańca. Dziennik urzędowy opisał ten wypadek, ażeby lud podburzyć. Burzą też lud dowódcy rosyjskich oddziałów prawie wszędzie. Jenerał Chruszczew w Lublinie płaci włościanom za dostawionego przez nich człowieka po 5 i 10 r. to samo robią i inni dowódzcy. Ponieważ zaś w każdej wsi łatwo wynaleść jakiego złego człowieka lub łotra, ci więc ułakomieni zapłatą w powiatach wyżéj wymienionych, łapią kogo na drodze spotkają i dostawiają pod pozorem że to powstańcy. Masa ludności wiejskiej, nie bierze w tej podłej spekulacyi żadnego udziału.

Dzisiaj w nocy Warszawa była zaalarmowaną. Po godzinie 1 wojska wystąpiły na ulice, pozajmowały place, biegały ku rogatkom, jak gdyby oczekiwały jakiego napadu na miasto. Napadu rozumie się nie było, ludność w domach siedziała, ci zaś, którzy o świcie wychodzili za sprawunkami z domów, nie wyłączając i kobiet połapani zostali.

P. Korytkowski, gubernator augustowski, nie otrzymał dymisyi, o którą się podał i zostaje nadal gubernatorem; pogłoska więc o mianowaniu p. Marjewskiego, niegdyś naczelnika powiatu piotrkowskiego, używającego najgorszej w kraju opinii, jest mylną.

Praga czeska 30 stycznia.

(r) Dziewiąte posiedzenie sejmu czeskiego wywabiło na pole walki parlamentarnej Dra Palackiego, który bronił w dwugodzinnej przeszło czeskiej i niemieckiej mowie, wniosku swego co do rewizyi okręgów wyborczych. Opierając się na patencie lutowym, odwoływał się do zasady równou-

*) Wiadomości te o potyczce pod Lubartowem podane przez korespondenta naszego, jako niepewne opuszczamy, gdyż mamy wprost pewniejsze. Oddział powstańców uderzył w nocy na 23ci stycznia na baterye dział stojących na miastem pod zasłoną małego oddziału żołnierzy; rozproszywszy ten oddział, powstańcy działa opanowali, lecz nie mając koni uwieść ich nie mogli, a zapomnieli zagwoździć. Tymczasem silny oddział wojsk rosyjskich wypadł z miasta, mimo obrony, odebrał; powstańcy się cofnęli. Ze strony rosyjskiej padł ciężko ranny oficer żandarmeryi. (P.R.Cz.)

prawnienia, zapewnionego dyplomem 20go października i słowy N. Pana. Dowiódł, że przeciwnicy wniosku jego, stawiający zasadę reprezentacyi interesów przy wysyłaniu posłów na sejm, sami się łatwo zbijają, bo narodowość, owa silna dźwignia dzisiejszej polityki w Europie, niemniej jest interesem moralnym jak materyalnym, a przeto zasługuje również na uwzględnienie co do reprezentancyi tak jak interesa gmin, miast lub Izb handlowych. Dr Palacki statystycznemi datami u dowodnił krzyczącą nierówność w reprezentacyi czeskiej i niemieckiej narodowości, a wyraz „niemieckiej“ z przyciskiem wyrzekł, dziwiąc się, że Niemcy, którzy Czechom zarzucają *Nationalitätsschwindel* niemniej od nich narodowości swej bronią, czego dowodzi najlepiej klub ich w niemieckiem kasynie. Choć *beati possidentes* rzadko są zdolni zrzec się przewagi, którą im niesprawiedliwość zapewniła, mowca spodziewa się jednak, że głos jego i narodu czeskiego, znajdzie poparcie u tych, co uczuciem sprawiedliwości się rządząc, nie zechcą postępować wbrew wyrażnej woli N. Pana. Odrzucenie lub odroczenie wniosku najgorsze i w Czechach i w Austryi sprawiłoby wrażenie. „Gdyby nam Czechom przyszło nadziei naszej się wyrzekać, to pomnijmy, że w tem wyrzeczeniu się naszych nadziei spotkalibyśmy się z niejednym narodem w Austryi, z nie jednym narodem co także nadzieje swe do lepszych odłożyć zmuszonym był czasów.“ Słowa te wielkie zdumienie sprawiły i niepokój po lewicy. W końcu wniósł mowca raz jeszcze, by wniosek jego poddano pod rozbiór komisyi z dziewięciu członków, którzy wypracowany wniosek Izbie przedłożą.

Palacki nie jest mowcą: forma zyskałaby może, gdyby obronę wniosku jego wziął który z młodszych posłów na siebie, lecz gdy zważymy powagę i pewien mimowolny szacunek, jaki półwiekowa praca narodowa historykowi temu zapewnia w całych Czechach, zgodzić się trzeba, że wybór ten był krokiem politycznym. Wzgląd tu mieć prócz tego należało, by powadze słowa towarzyszyły fakta, by słowa same nie obrażając przeciwników, jednały pomoc i tam, gdzie się jej najmniej można było spodziewać. Pomoc ta przyszła ze strony profesora Herbsta, który i dziś ocalił Izbę od ważnych zajść. Niemcy chcieli stawiać opór i stanowczo odrzucić wniosek Palackiego. W tym razie Czesi wystąpiliby z Izby składając mandaty. Herbst z pośpiechem zebrał 105 podpisów i wniosek swój piśmiennie podał tej treści: by Izba wniosek Palackiego powierzyła komisyi z 9 członków, wybieranych z całego sejmu przez kurye. Wniosek Herbsta przyjęto jednomyślnie; wybory do tej komisyi mogą jednakże wzbudzić podejrzenie, że Niemcy ratując sytuacyę, o niewielkich tylko lub żadnych nie myślą ustępstwach, w kuryi bowiem wielkich właścicieli wybrano Auersperga, Hartiga i Taschka, w kuryi miast: Hasnera, Herbsta i Brinza, w trzeciej dopiero grupie przeszedł: Palacki, Rieger i Brauner. Tym więc sposobem sami autorowie o utworze swym wyrok dawać będą. Prócz prof. Herbsta w liczbie pozostałych pięciu Niemców, widzimy najzapamiętalszych przeciwników Czechów. Komisya ta wczoraj się zaraz urządziwszy, prezesem wybrała Taschka, sekretarzem zaś Brinza.

W dalszym ciągu posiedzenia, na wniosek p. Schmeykala, członka wydziału krajowego, Izba przyznała temuż wydziałowi prawo komisyi osobnej, do rozpatrywania interesów gminnych. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

A teraz pozwólcie mi zwrócić uwagę na wrażenie, jakie tu sprawiły wypadki w Kongresówce. Wrażenie to jest mocne i nam w masie najzupełniej przyjazne. Są osobistości, którym podobno bardzo się nie podoba ton, jaki czeskie dzienniki w sprawie tej przyjęły, lecz osoby te tyle mają taktu, że wbrew wyrażnej sprawiedliwości, wbrew głosom świata całego nie wystąpią z obroną samowoli moskiewskiej, i nie zechcą dowodzić, że p. Wielopolski jest jedynie i jedynym patryotą polskim, nie zechcą śmiać się głośno z nieszczęśliwych, co wiedzeni rozpaczą nierówny bój rozpoczęli nie w porę. Co do tego ostatniego punktu, gazety tutejsze, szczególnie zaś *Politik*, nie przedstawiają aby bój rozpoczęty nie miał szansy rozwoju, wnoszą one, że oddziały pojedynczo partyzantkę prowadząc, znużą wroga lub też doczekają się dywersyi w samej Rosyi. Korespodensya z Berlina do dziennika *Politik* zapewnia o rosnących sympatyach tam dla Polski, że młodzież niemiecka zamierza nawet przy rozwoju wypadków iść z pomocą itd. Jakkolwiek cieszyłyby nas takie ofiary, nie można się nie spytać, czy to nie p. Bismark przypadkiem, władnąc knutem reakcyi, nie zwraca tych sympatyj młodzieży niemieckiej ku nam? Długiem nauczeni a ciężkiem doświadczeniem, nie jesteśmy już skłonni brać pięknych słówek za dobrą monetę! Tak też wiedeński *Fremdenblatt* choć pisze niby za popędem sprawiedliwości, widocznie ma tylko na celu danie nauczki Czechom, coby to mieli za raj pod rządami Cara Wszech Rosyj! Powiemy mu na to, że nie jest to szlachetnie zbyt się chwalić swemi stosunkami; przyczyny, że pauslawizm był w Czechach, szukać głównie należy w absolutnych rządach czasów minionych w Austryi, gdy każde drgnięcie uczucia narodowego duszono w kleszczach. Najlepszy więc środek działania przeciw panslamizmowi jest dać tyle swobody łaknącym, by się nie oglądali na zewnątrz.

Narodne Listy i *Hlas* oceniają z dwóch przeciwnych założeń wychodząc, kwestyę sporów językowych w Galicyi. Wstrzymując się z mej strony od wszelkich uwag, podam pogląd pierwszego i drugiego dziennika, zostawiając czytelnikowi wybór oświadczenia się za jednym z nich lub odrzucenia obudwóch. *N. Listy* w artykule „Otuzka narodnosti w Haliczi“ daje nam jak i Rusinom (odróżniając tych od Sto-Jurców) rady, zgody, pobłażania dla dobra nas samych; Rusinów umie odróżnić od Rusów, tj. Moskali, broni Polaków od zarzutu, jakoby w wiekach minionych uciskali narodowość ruską jako narodowość, obwinia nas tylko w nowszych czasach o nieuznanie zasad na jakie się zgodzili polscy wysłańcy na kongresie słowiańskim 1848 w Pradze odbywanym. Jakkolwiek wolnoby nam było nie zgodzić się na niektóre punkta podniesionej kwestyi, uznać musimy dobrą wolę i chęć szczerą, która autorowi dyktowała słowa pełne serdeczności i przekonania uczciwego o prawdzie swych twierdzeń i z całą zaś mocą protestować przeciwko rozumowaniom *Hlasu*, że Rusini jedynie jako Rosyanie, tj. Moskale egzystować mogą, że Polacy do zgody z Rusinami-Moskalami dążyć powinni. Nie wiem, czy samym Rusinom rada ta *Hlasa* i wyrok zamieniający ich na Moskali jednym zamachem pióra, zbyt do smaku przypadnie? *Hlas* w rozumowaniach swych, ostro karcąc Rusinów za Sto-Jurstwo, niema żadnej innej myśli na przedstawienie ich postępowania, jak zdradę sprawy całej słowiańszczyzny. My byśmy tak wielkiej wagi Sto-Jurcom nie przyznawali, a rychlej rzekli, że asymilowanie Rusinów do Moskali „k'woli slovanske swornosti“ nazwalibyśmy i z większą słusznością niezawodnie, zdradą i szkodą całej Słowiańszczyzny Zachodniej, a więc c z y s t o i p r a w d z i w i e słowiańskiej.

Vaterland a za nim nieprzyjazna nam *Bohemia*, nie wiem zkąd wyrosłą przynosi wiadomość, jakoby Polacy z Królestwa bawiący tutaj, żądali w policyi wydania paszportów do kraju, na co im policya dała radę, by telegrafem spytali się ambasady, czy mogą powrócić. Wieść ta jest zupełnie bezzasadna.

Berlin 1 lutego.

♁ Tegoroczne obrady Izby poselskiej nad adresem pozostaną pamiętną kartą w dziejach konstytucyonalizmu pruskiego. To co Waldeck zaraz na ich wstępie powiedział o prezesie Izby, że przemową swoją, którą otworzył pierwsze posiedzenie, „zasłużył się względem kraju“, toż samo z powodu rzeczonych obrad powiedzieć można o Izbie poselskiej. A jako na te słowa Waldecka cała prawie Izba powstała z miejsca, aby je poświadczyć i temsamem uczcić publicznie swego prezesa tak w tej chwili cały kraj, jak to widać z organów prasy, z wyjątkiem jednego stronnictwa feudalnego, które obecnie trzyma wodze rządu w ręku, przyklaskuje z zadowoleniem i z dumą swojej reprezentacyi, dając jej do zrozumienia, że stałą, śmiałą, godną obroną pokrzywdzonego prawa odpowiedziała najzupełniej jego zaufaniu. Uznanie to znajdzie wszędzie sympatyczny odgłos, gdziekolwiek uczucie wolności bije w sercu narodu. Bo w obradach tych toczyła się walka nie już o ów formalny konstytucyjny konflikt władzy wykonawczej z władzą prawodawczą, powstały z chytrze powziętej i nielegalnie dokonanej reorganizacyi armii, lecz walka, w całym znaczeniu słowa, o prawa człowieka i obywatela, o prawa i swobody dojrzałego do politycznego życia narodu, słowem, walka prawnie ukonstytuowanej wolności z proklamowanym otwarcie przez naczelnika dzisiejszego ministerstwa absolutyzmem.

Z zadowoleniem zapisuję, że posłowie polscy postąpili w tak ważnej chwili zgodnie z tradycyami, z charakterem, z uczuciami i przekonaniami narodu swego. Mieli niejednę uzasadnioną urazę do liberałów wszystkich odcieni, wyniesioną z przeszłości z każdego prawie sejmu, począwszy od wprowadzenia konstytucyi aż do obecnej legislatury; mogli przypomnieć członkom frakcyi postępowej, którzy w większej części są zarazem członkami niemieckiego Nationalvereinu, podżegające tegoż przeciwko narodowości polskiej odezwy, wydawane do niemieckich mieszkańców Księstwa. Posłowie polscy nie pamiętali im tego. Wierni przekonaniu, że w świętej sprawie wolności powinna panować między narodami taka przynajmniej solidarność, jaka panuje pomiędzy rządami pod względem jej ograniczenia lub ucisku; widząc, że dziś nie tylko w Warszawie i w Berlinie, lecz i gdzieindziej na lądzie stałym Europy: najprawowitsze usiłowania wolności narodowej cechowane są piętnem rewolucyjnej anarchii i społecznego nieporządku; posłowie polscy, skreśliwszy w ciągu obrad, przez usta jednego z pośród siebie, stanowisko swoje w sejmie pruskim, przyłączyli się stanowczo do większości i głosowali w zgodzie z nią za adresem.

Nie tak postąpili gotajczycy, składający z Izbie frakcyę starych liberałów imienia Vinckego. W obronie naruszonej konstytucyi na tem samem co frakcye liberalnej większości stojąc stanowisku, wiedząc bardzo dobrze, zwłaszcza po mowie prezesa rady ministrów, o co się walka toczy, bo jeden z pośród nich, były minister liberalnego gabinetu, nazwał ją trafnie, wśród trzęsącej się od przywtarzających głosów Izby, „walką przemocy przeciwko prawu“; starzy liberaliści, mimo takiego przekonania, nie mogąc w takiej nawet chwili przytłumić w pamięci i w sercu dawnego rankoru, zrodzonego jeszcze w parlamencie frankfurtskim, przeciw demokratom, za jakich mniej więcej otwarcie, wspólnie z rządem, i dziś jeszcze członków frakcyi postępowej w Izbie uważają, woleli, ludzie wielkich słów a małych czynów, konstytucyjni formaliści i półśrodkowcy, filary dotychczasowego pozornego konstytucyonalizmu, czy się w pozycyi czy u steru rządu znajdowali, woleli wspólnie z kilku feodalistami głosować przeciw adresowi, aniżeli za nim, wspólnie z ogromną większością Izby, o której wiedzieli i wiedzą, że ma za sobą cały naród. Prawdziwi miłośnicy teoryi „wilk syty i koza cała“. Słowem Izbę, czynem ministeryum zadowolić chcieli. Nie zadowolili ani pierwszej ani drugiego. Szef dzisiejszego gabinetu powiedział im wręcz i nie bez racyi, że nie są zdolni być ministrami, a naród w przyszłych wyborach szczuplą dzisiejszą liczbę dwudziestu dwóch zredukuje może do zera.

Z jakich frakcya katolicka pobudek, po odrzuceniu projektowanego od siebie adresu, nie głosowała za adresem większości, chociaż tak w projekcie swym jak w mowach swych członków wysiliła się na argumenta, aby okazać niekonstytucyjne postępowanie rządu, tego istotnie nie rozumiem. Czyż stronnictwo katolicko klerykalne wszędzie jest dziś powołane do stania po stronie reakcyi i absolutyzmu? Czyżby uczucie sprawiedliwości, objawione śmiało i bez ogródki w projektowanym adresie i w ciągu obrad, zachwiać się miało w stanowczej chwili na myśl, że absolutny gabinet pruski więcej zdoła uczynić dla świeckiej władzy Papieża, niż każdy inny? Słuszna ale nie wczesna rachuba. Nie w Berlinie takie kwestye świata się rozstrzygają. P. Bismark może mieć największe dyplomatyczne pretensye, tej jednej, aby wpływać na losy Włoch i Rzymu, kiedy się ma Niemcy i Frankfurt pod bokiem, z pewnością nie ma.

W ciągu obrad wniosło i stronnictwo feodalne projekt swój do adresu. Proponował go główny mówca frakcyi tej jedenaście członków liczącej w dzisiejszej Izbie. Projekt składał się z wyrazów: „Niech żyje król.“ Wnioskodawca nie mógł trafniej, dowcipniej i krócej skreślić stanowiska stronnictwa swego w toczącym się sporze. Zapomniał on tylko, że Izba już w dniu otwarcia sejmu adres takowy uchwaliła, i uchwala go przy każdej właściwej okoliczności. Niemasz głów zdolnych do rządzenia krajem jak tylko w gronie feodalnego junkierstwa. Niech żyje p. Bismark!

Uchwalenie adresu większością 255 głosów przeciw 68 nie było bez wpływu na postanowienie p. Bismarka, czy ma królowi radzić, aby adres przyjął lub nie. P. Bismark przeszedł środkową drogą: poradził królowi, aby adres przyjął, lecz nie z rąk deputacyi, jak to dotąd było zwyczajem, lecz wprost przez nadesłanie piśmienne, lub za jego pośrednictwem. Taką p. Bismark dał odpowiedź prezesowi Izby na sobotniem posiedzeniu. Prezes postanowił za potwierdzeniem Izby przesłać wprost adres królowi. To się tegoż dnia stało. Jaka będzie odpowiedź króla? Na to pytanie zwróciła się cała uwaga publiczna. Najrozmaitsze pogłoski krążą po mieście. Mówią o rozwiązaniu, mówią o odroczeniu Izby. Mówią o zwołaniu syndyków korony, aby pod ich sąd poddać rozstrzygnięcie sporu pomiędzy koroną a reprezentacyą kraju. Ależ ci syndykowie są członkami Izby panów, głosowali w przeszłym sejmie w większej części za owym przeciw konstytucyjnym wnioskiem hr. Arnima w kwestyi budżetu, są więc stroną w sporze.

Trzeba się na wszystwo przygotować. W takiem poważnem i krytycznem położeniu oblicze stolicy wygląda jak szydercza fizyonomia Mefistofelesa obok poważnej twarzy Fausta.

Paryż 31 stycznia.

B. Jesteśmy zawsze na tym samym punkcie niepewności i obaw, na którym staliśmy gdym ostatni list wyprawiał. Telegrafom trudno zawierzać skoro już najdowodniej i różnostronnie przekonano się że na rozkazy rządu i agencyj dyplomatycznych rosyjskich fałszywe roznosiły wieści.

Polacy wszelkich opinij i wieku w gorączkowym stanie pozostają. Nic dziwnego tak mało szczegółów posiadamy. *Czas* jest rozrywany.

Lecz jeżeli niecierpliwość rodaków wzrasta w miarę leniwo nadchodzących wieści, przezorność i zimna krew cudzoziemców skutecznie rozpatrywać się im dozwala w smutnych wypadkach, których teatrem jest Polska.

Nie możemy się skarżyć na prasę tak francuską jako angielską. Ta ostatnia jeszcze żywiej od nadsekwańskiej bierze stronę uciemiężonych przeciw ciemięzcom. *Times* nader życzliwy umieścił rozumowany artykuł, dowodząc, że naprożno rosyjski rząd na karb Mazziniego i rewolucyi usiłuje zwalać obecne Polski wzburzenie; rewolucyoniści w Polsce nie należą do kategoryi tych, których agitator włoski zaciągnąć pod sztandary może. Przeciwnikami rządu w Polsce są ludzie którzy w innych krajach byliby konserwatystami; ucisk i prześladowanie rządu kładzie im miecz rozpaczy do ręki.

Wiele dzienników francuskich w tym duchu zapatrują się na powstanie obecne i straszną proskrypcyjną rekrutacyę za główny powód uważają. *Monitor* tak zimny i tak obojętny od pewnego czasu w biuletynie wczorajszym umieścił znaczącą wzmiankę. Dziennik rządowy powiada, że powstanie łatwo będzie stłumione bo garstka nieszczęśliwej młodzieży niezdoła oprzeć się stotysięcznej armii dowodzonej przez doświadczonych oficerów. Ten szczegół czy nie trąci ironią dla Rosyi. W przemowie Cesarza Aleksandra IIgo, do korpusu Gwardyi, znajdujemy wyrażenie, które mocno zdziwiło nieprzyzwyczajonych do tego rodzaju ostrożności przemów. Na ostatniem zebraniu u p. Drouyn de L'huys bardzo wiele zwracano uwagi na ustęp mowy cesarskiej, która *zdrajców* dotyczy. Na zachodzie monarchowie nie nadużywają bezużytecznie przykrego wyrażenia. Kto zdrajców wspomina ten musi choćby lekkie mieć poczucie, że się znaleść takowi mogą.

Monde w dzisiejszym artykule wybornym na równi z innemi dziennikami opór przeciwko proskrypcyi ocenia. Tylko dodaje, że jeżeliby z tego wywiązało się wielkie powstanie, ogólny ruch narodowy, rosyjski rząd sam sobie przypisać będzie musiał.

Patrie i *Siècle* zasługują na uwagę, z powodu zawsze dobrych informacyj.

Indépendance Belge po dosyć długim peryodzie wahań i niesprawiedliwości, wróciła na drogę prawdy i bezstronności. Odwrót winniśmy napomnieniu jednego znakomitego i oddawna sprzyjaźnionego z redakcyą ziomka, który przekonał administracyę, że lepiej jest dla dziennika stracić pewną liczbę abonamentów niż dobrą wiarę.

Z całej prasy francuskiej (bo prowincyonalne dzienniki równają się w szyku z paryskiemi), dwa tylko organa *Nord* i *France* wytrwały w odwadze cynizmu rzucania błotem na słabych dla schlebiania mocnym. *Nord* teraz w Paryżu wychodzący aż do śmieszności posuwa chęć uchodzenia za organ niepodległy. *France* od przyjścia na świat ze wszech stron atakowana, wsparta jakąś niewidzialną potencyą, pobita w Neapolu w osobie swego reprezentanta, kilkakroć napomniona przez rząd, onegdaj w senacie przez p. Thouvenela bez miłosierdzia ale słusznie zgromiony, a przez komisarza rządowego ministra bez teki Billault jawnie zaprzeczona; *France* dała się uwieść nie wiem jakiemu względowi i ogłosiła przed kilkoma dniami taki artykuł przeciw Polsce, że wszyscy rodacy którzy abonament mieli takowy odesłali. Bo zaprawdę niegodzi się tak bezwstydnie omijać prawdę.

P. senator de la Guerronnière, główny redaktor i właściciel *France*, słabo odpowiedział na sardoniczne i potężne ciosy p. Thouvenela. Łatwiej mu jest na bezbronnych uderzać. Syn redaktora *France* młody la Guerronnière, niedawno co zaślubił bogatą Rosyankę. P. Budberg nie zaniedbuje niczego, ażeby przedstawić ten doraźny wybuch powstańczy przez rząd wywołany, jako przygotowane dzieło demagogicznego spisku.

W parlamencie angielskim zapewnie będzie mowa o ostatnich wypadkach. W Izbach francuskich mniej są uzasadnione nadzieje. Jak już dawniej mówiłem, Cesarz chce ażeby ostatnia sesya odbyła się jak można najspokojniej, bez wzruszeń. Już tego dowodem jest początek rozpraw nad adresem w senacie. Jedna mowa p. Thouvenela i przymówienie p. Billault znaczącą odegrały rolę. Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że kiedy zmiana ministeryum dała powód do rozmaitych domysłów, miałem honor donosić, że nic nie ma zmienionego prócz osoby. Z niewymownym zadowolnieniem czytałem mowę p. Thouvenela, która zupełnie uzasadnia źródła informacyj moich.

Inne głosy w senacie mało dotąd uwagi zwróciły. Margrabia de Boissy zawsze dziwacznością odznacza się, a p. Karol Dupin nawet swoich przyjaciół boleśnie w zdumienie wprawił. Mówił długo i mówił uczenie, mnóstwo niedorzeczności powiedziawszy. Obrońca przedewszystkiem Towarzystwa Sgo Wincentego a Paulo uznał za stósowne przemawiać za wolnością katolików. Polskich katolików polecił cesarzowi rosyjskiemu, z powodu, iż nie śmiał o nich mówić w chwili w której duch rewolucyjny do rozlewu krwi przykłada się. Zajął się natomiast Prusami, ale nie z punktu katolickiego, tylko politycznego.

Heglowi przypisuje p. Dupin wszystkie kłopota korony pruskiej. Hegliści chcą królowi pruskiemu prawa dyktować i armię regularną zredukować. P. Karol Dupin jest wielkim przyjacielem bagnetów .... i króla Pruskiego aczkolwiek protestanta.

Kilka razy wołano na pana Senatora: „Nie jesteśmy w Prusiech, do przedmiotu, do przedmiotu.“ Nic to nie pomogło, były par Francyi, członek akademii, jeden z uczonych mężów Francyi wypowiedział co miał powiedzieć senatowi i nakoniec znużony umilkł wśród niezakłóconej przez cały ciąg żadnym oklaskiem prócz głosami: „Vous n'etes pas à la question“, ciszy.

Są położenia w których nawet śmieszne opinie litość wzbudzają.

Konsul francuski w Warszawie p. Valbezen ma być zmieniony. Nieodpowiada położeniu. Razi miejscowe obyczaje i niezadowalnia władzy od której zależy. Jeden z wysokich dygnitarzy powiedział komuś chwalącemu rozum p Valbezen: „Il a de l'esprien, mais je n'aime pas ce genre. Il a fait dans des affaires de sang“. Tłomaczenie nieoddałoby myśli.

Rzym 26 stycznia.

Żaden język wysłowić nie zdoła wstrząśnienia, jakie wieść o wypadkach zaszłych w Polsce, którą telegraf przyniósł nam wczoraj w wieczór, sprawiła w kółku polskiem w Rzymie. Nadzieja, trwoga o przyszłość, gwałtowna niespokojność, odmęt uczuć wzburzonych jak morze miotają sercami naszemi. W delfickich ciemnościach otaczających dotąd wyrocznie telegrafu, nie wiemy jeszcze, czego się trzymać, a gorące modły zanoszone do Boga o powodzenie naszej sprawy i zwycięztwo jej ostateczne są jedynym naszym posiłkiem i pociechą.... Powstanie polskie tak niedokładnie dotychczas przez telegrafy objaśnione, ogromne wrażenie tutaj sprawiło. Godna uwagi, iż dziennik urzędowy podając telegram z Petersburga, przemazał wyraz *buntownicy (ribelli)*, w nim się znajdujący i wszędzie go zastąpił wyrazami *powstańcy*. W urzędowych sferach, o ile dotąd przekonać się mogłem, bardzo przychylnie, acz z wielką o przyszłość ruchu obawą, wieść o powstaniu przyjęto. Dziwna rzecz, iż niektórzy tu Polacy więcej mówią od cudzoziemców o demagogicznych u nas ruchach, o socyalnej rewolucyi itd. Należy się spodziewać, że czas sam przekona ich o uprzedzeniu i stopi wszystkie odcienia polityczne w jednę wielką narodową barwę, w jedno amarantowe pole. Ile mi wiadomo, X. Łubieński stanowczo usuniętym został. Jeśli tak jest, rzec można, iż odnieśliśmy wielkie dyplomatyczne zwycięztwo. Dwór rzymski przekonywa się coraz bardziej, że na Polskę a nie na Rosyę rachować dziś trzeba jego polityce. Wiele przyczyniły się do tego usiłowania kilku sumiennych ziomków i sam prąd wypadków. Z naszej zaś strony niczem Rzymu zrażać niepotrzeba, bo zgoda religijna arcyważną jest dla nas rzeczą, a przymierze ze Stolicą Apostolską potężną moralną dźwignią. Pius IX wielce jest nam przychylny, a czasy encykliki Grzegorza XVI, czasy w których nieszczęśliwy nasz Słowacki kreślił swą straszną rozmowę Kordyana z Grzegorzem i papiezką papugą i kładł w dziób tej ostatniej wyrazy psalmu, minęły bezpowrotnie.

W depeszy księcia la Tour d'Auvergne do p. Drouyn de Lhuys o zabiegach p. Odona Russella ma być wiele niedokładności. Propozycya ze strony Anglii w rzeczy samej nastąpiła, ale niemiała tej dyplomatycznej wagi, jaką jej przedstawiciel Francyi przypisał. Kiedy przed powrotem p. Lavalette do Rzymu wielka manifestacya za jednością była tu zapowiedziana, kardynał sekretarz stanu oświadczył wówczas księciu Belluno, że jeśli Francuzi dopuszczą takowej, Ojciec święty niezwłocznie z Rzymu wyjedzie. Korweta papiezka czekała w Civitavecchia, a Pius IX miał zamiar udania się do Anglii. P. Odo Russell, przez samego Papieża o tym zamiarze uwiadomiony, pośpieszył donieść o nim rządowi swemu. Rząd wielkobrytański zaprosił tedy Ojca świętego do siebie, a zaprosiny te udzielone zostały kardynałowi sekretarzowi stanu. W czasie świąt Bożego Narodzenia p. Russell zdziwiony, że podziękowania za nie nieotrzymał, wspomniał kardynałowi Antonellemu o podanym mu przez siebie dokumencie, a gdy sekretarz stanu usiłował odwrócić rozmowę, ajent angielski złożył odpis noty swego stryja samemu Papieżowi d. 7 stycznia b. r. rano, to jest już po ogłoszeniu dokumentów żółtej księgi. Odpis ten jednak podany był raczej jako dokument historyczny niż jako ponowienie zaprosin, a osoby dokładnie uwiadomione twierdzą, że p. Russell zapewnił przytem Ojca św., iż rząd angielski, jakkolwiek pragnący jedności Półwyspu, zgadzał się wszakże w obecnem jej zastósowaniu na politykę przez p. Drouyn de Lhuys przyjętą. Oto jest jasny wykład całej sprawy, która od pierwiastków swych oddzielona w depeszy księcia la Tour d'Auvergne tak zagadkowego i przesadnego koloru nabrała. Atoli Ojciec święty podziękowawszy ustnie panu Russellowi za życzliwość i gościnność angielskiego rządu, nie chce, aby kardynał Antonelli pisemnie na uczynione przez Anglię propozycye odpowiadał, al bowiem wczesność tych propozycyj minęła i należą już one do przeszłości.

Z powodu depeszy p. Russella do lorda Cowley o pięciuset reakcyonistów w granatowych bluzach i w czerwonych spodniach wysłanych z ojcowizny św. Piotra do neapolitańskich prowincyj, było zajście między jenerałem Montebello a angielskim ajentem. Jenerał zarzucił p. Russellowi nieprawdę. P. Russell odegrał także rolę w sprawie księżnej Sciarra. Bywał on często u niej jednocześnie z pp. Lavalette i Tissot. Od tego czasu nabrał podejrzenia, iż księżna należała do praktyk w Neapolu na korzyść Murata, co się prawdą być okazało: właściwie pani Sciarra służyła obu stronnictwom, bowiem i burbuńskiemu także, ale dziennik urzędowy neapolitański ogłosić nie śmiał najważniejszych muratowskich papierów znalezionych przy niej. Powziąwszy dokładniejszą w tej mierze wiadomość i dowiedziawszy się przytem o podróży księżnej do Neapolu, a powodowany przedewszystkiem nieprzychylnością swą ku Francyi, przesłał doniesienie przeciw niej jenerałowi Lamarmora, w skutek czego księżnę przyaresztowano. Księżna Sciarra uchodziła zawsze za bardziej niż obojętną dla Papieża; pomimo to Ojciec św. skoro się o jej przygodzie dowiedział, posłał do p. la Tour d'Auvergne prosząc, by się za nią wstawił. Poseł zatelegrafował zaraz do Paryża i do Turyna, a z Paryża przyszedł rozkaz ujęcia się za panią Sciarra. Ale książę la Tour de Auvergne uważał za stósowniejsze prosić jenerała Montebello, by się porozumiał w tym względzie z jen. Lamarmorą. Hr. Montebello pośpieszył uczynić stósowne kroki, ale nic nie zyskał, bo wina księżnej była jawna.

Ojciec święty postanowił od dwóch dni mianować innego jeszcze kardynała zakonnika oprócz słynnego Benedyktyna O. Piotra. Jedni twierdzą, że nim zostanie dominikan, drudzy zaś że O. Perrone, słynny teolog, jest absolutystą i nieprzyjacielem Polski.

Kraków 4 lutego. Dziś ogłoszono po rogach ulic następujące obwieszczenie:

Władza widzi się zniewoloną zwrócić uwagę mieszkańców, iż wszelkie czynności zmierzające do zdrady głównej lub zamieszania publicznej spokojności, chociażby takowe przedsięwziętemi zostały przeciw innemu obcemu państwu, z którem szczególnemi umowami w cesarstwie austryackiem prawnie obwieszczonemi wzajemność jest zawarowana, stanowią zbrodnię zamieszania spokojności publicznej i według brzmienia § 66 ustawy karnej ulegają karze więzienia od roku do lat pięciu, przy obciążających zaś okolicznościach karze ciężkiego więzienia od pięciu do lat dziesięciu.

Ostrzega się przeto mieszkańców miasta Krakowa, ażeby wstrzymali się od wszelkiego udziału w powstaniu wybuchłem w Królestwie Polskiem. Spodziewać się należy po zdrowym rozsądku ludności, iż żadne tego rodzaju wykroczenia nie zakłócą porządku i spokojności, i władze nie zostaną zmuszone do użycia surowości prawa naprzeciw przekraczającym.

Kraków dnia 3 lutego 1863.

Z c. k. Dyrekcyi Policyi.

Wczoraj we Lwowie wydano obwieszczenie jak następuje:

Od kilku dni werbują się w tutejszej stolicy ludzie w celu przekroczenia granicy Królestwa Polskiego i połączenia się z tamtejszymi powstańcami. W tym celu znaczna ilość nawet uzbrojonej młodzieży opuściła już nasze miasto.

C. k. Dyrekcya policyi widzi się przeto spowodowaną przestrzedz, że nie tylko werbunek w wspomnionym celu, ale i przekroczenie granicy, chociażby tylko zamierzone, pociągnie za sobą postępowanie wedle §. 66 ustawy karnej.

Lwów d. 2 lutego 1863

Z c. k. Dyrekcyi Policyi.

Władze pruskie w W. Księstwie Poznańskiem nie poprzestają na odwołaniu się do artykułów traktatów i zagrożeniu z tytułu tego kodeksem karnym, lecz od razu chcą iść o lepsze z organami rosyjskiemi, szkalując powstańców w Królestwie Polskiem. Dowodzi tego następujące obwieszczenie ogłoszone w d. 2 Lutego w Poznaniu:

Zbrojne powstanie przeciw prawej władzy rządowej, które w Królestwie Polskiem wybuchło, zrobiło kraj sąsiedni teatrem krwawych wypadków. Niesłychane okropności, których powstańcy się dopuszczają, przejmują zgrozą, ale każą też z pewnością przewidzieć, że zbrodnicze przedsięwzięcie obróci się na zgubę tych, którzy w fanatycznem obłąkaniu brali w niem udział.

Mieszkańcy prowincyi Poznańskiej!

Oddajemy się uspakajającemu zaufaniu, że pokój publiczny na żadnym punkcie prowincyi nie będzie naruszony. Rękojmią tego nam są: uczucie obowiązku poddawania się prawu, ożywiające przeważną większość mieszkańców, czujność organów publicznych, powołanych każdemu naruszeniu pokoju, któreby było zamierzone, stanowczo zapobiedz, i zupełna wiadomość tak obowiązku na nas włożonego, jak i mocy, którą Najjaśniejszy Pan i Król złożył w ręce nasze, a której w razie potrzeby dla zabezpieczenia spokoju i porządku z całą umielibyśmy używać energią.

Jednakowoż nie możemy się pozbyć obawy, aby się nie pokuszono, niektórych mieszkańców tutejszej prowincyi zachęcać do udziału w owym buntowniczym ruchu w kraju sąsiednim — do udziału któryby, chociaż tylko pośrednio, — publiczną demonstracyą lub wspieraniem i sprzyjaniem w jaki bądź sposób okazywany, przy jawnej tendencyi powstania uważać należało za p r z e d s i ę w z i ę c i e p r z e c i w p r a w u k r a j o w e m u, a któryby mógł za sobą pociągnąć karę zbrodni stanu.

Poczuwamy się więc do obowiązku przestrzegać niniejszém w dobrej myśli, ale i z surowością o wszelkim udziale jakiego bądź rodzaju w owem powstaniu, abyśmy nie byli przywiedzeni do smutnej konieczności używania przeciw synom własnego kraju całej surowości prawa.

Poznań, dnia 1 Lutego 1883.

Gubernator wojskowy prowincyi Poznańskiej, jenerał kawaleryi i komenderujący jenerał V. korpusu armii.
Hrabia Waldersee.

Naczelny prezes prowincyi Poznańskiej.
Horn.

Wiedeń 3 lutego, W ostatniem naszem sprawozdaniu z sejmów krajowych wspomnieliśmy o wniosku Palackiego tyczącym się rewizyi sejmowego wyborczego statutu. *N. Nachr.* podają korespondencyę z Pragi rzucającą nieco światła na historyę tego wniosku, zanim sejmowi przedłożonym został. Stronnictwo ministeryalne w niemieckiem kasynie i frakcya szlachecka Auersperga zgodziły się były w swych kołach, aby nie dopuścić nawet wyboru komisyi mającej się zająć wnioskiem Palackiego; a tylko wdanie się wiceprezesa namiestnictwa bar. Kellersperga zmiękczyło ministeryalne stronnictwo. Bar. Kellersperg miał oświadczyć księciu Auerspergowi, że minister stanu sam skłonny jest do pewnych koncesyj dla stronnictwa narodowego; książę zawiadomił o tem członków niemieckiego kasyna i w skutek tego przyjęto wniosek Palackiego w Izbie jednogłośnie. Jednak obok tego, obie frakcye: ministeryalna i szlachecka Auersperga podały tego samego dnia, którego Palacky motywował swój wniosek, ze swéj strony drugi wniosek mający na celu także rewizyę statutu wyborczego podpisany przez 105 członków, gdy tymczasem wniosek Palackiego poparty był tylko 68 podpisami. O wniosku Palackiego pisze między innemi *Presse*: „Znaczyłoby to żądać od tego, który ma moc bronienia się, aby się dobrowolnie ze związanemi rękami oddał swemu przeciwnikowi, jeśliby chciano od stronnictwa konstytucyjnego w sejmie czeskim wymagać, ażeby swoją własną egzystencyę na łaskę lub niełaskę złożyło u stóp stronnictwa czeskiego. Jest to próżny pozór, podnosić chorągiew równego uprawnienia przy sposobności, która do zgniecenia żywiołu niemieckiego tak jest podobna, jak jedno

jajo do drugiego". Tak się zapatrywa jeden z pierwszych dzienników centralistycznych na wniosek Palackiego. W sejmie lublańskim wywołała sprawa wydawania stenograficznych sprawozdań sejmowych w obu językach tj. w niemieckim i słowieńskim bardzo zacięte rozprawy. Większość była za wydawaniem sprawozdania sprawdzonego tak jak się rzecz toczyła na posiedzeniach; mowy niemieckie tylko po niemiecku a słowieńskie tylko w tym języku bez dodawnia tłómaczeń. Dr Wurzbach żądał tłómaczeń. W rozprawach wystąpił przeciw mowcom słowieńskim szczególniéj hr. Antoni Auersperg podnosząc, że „punkt ciężkości kraju powinien być w Wiedniu, a nie w Zagrzebiu, Belgradzie albo w Czarnogórze". Słowieńcy zawołali, że także nie w Frankfurcie. Dzisiejszy nowy słowieński język książkowy nazwał hr. Auersperg sztucznym, którego lud nie zna, tak, że na wypadek wydawania sprawozdań sejmowych w tłómaczeniu słowieńskiem, należałoby rzecz przetłomaczyć na język ludowy. *Presse* żałuje, że Niemcy w sejmie toczyli wojnę o taką bagatelkę porównywając usiłowania Słowieńców do nadymania się żaby, która wołem zostać chciała. Takie zapatrywanie się na rzecz mają Niemcy i dzienniki niemieckie dążeń centralistycznych tam gdzie zachodzi stosunek pomiędzy nimi a jakim żywiołem nieniemieckim; bo gdzie się zetkną ze sobą dwa żywioły nieniemieckie, tam ile nam z dotychczasowych wiadomo sprawozdań, na rzecz patrzą zupełnie inaczéj

W sejmie tyrolskim przedłożono w sprawie religijnej wniosek, ażeby J. C. Mość własnem postanowieniem raczył zmienić patent swój z 8go kwietnia 1861 w punktach tyczących się akatolików. Według rzeczonego wniosku akatolicy nie mogliby w Tyrolu tworzyć własnych parafij, a mieliby w sprawach wszystkich z wyznaniem ściśle połączonych przyłączyć się do gmin najbliższych w innych krajach koronnych; tudzież że akatolicy nabywać mogą posiadłości nieruchome w Tyrolu tylko za każdorazowem na to przyzwoleniem. W tymże samym sejmie przyjęła większość wezwanie ministra stanu, w skutek którego komisarze rządowi mogą mieć udział w posiedzeniach wydziałowych bez poprzedniego zaproszenia ze strony sejmu.

Ze spraw ogólniejszej natury zapisujemy doniesienie dzienników wiedeńskich zaczerpnięte z dzienników niemieckich, że w sprawie reformy Związku rozpocząć się mają w krótce ministeryalne konferencye. Według pierwszego projektu odbywać się miały w Dreznie, później wybrano Wiedeń. Ze strony gabinetu austryackiego przedłożony ma być projekt, którego autorem jest radca ministeryalny w ministerstwie spraw zagranicznych, bar. Gagern. Rząd wirtemberski wystąpił także z wnioskiem, na który zgadzać się ma gabinet saski. W obu wnioskach podstawę tworzyć ma dawniejszy projekt delegowanych; tylko atrybucye zgromadzenia delegowanych rozszerzono. Chodzi jeno jeszcze o zgodzenie się na zakres tych atrybucyj, w czém różni się projekt wirtemberski od austryackiego. Bawarya oświadczyła się także za konferencyami na téj samej podstawie; rząd zaś badeński uważa konstytucyę rzeszy niemieckiej z 1849 za punkt wyjścia do wszelkiej reformy Związku niemieckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Wczorajszy numer *Czasu* został zabrany z nakazu c. k. Prokuratoryi sądowej. W skutku tego druga zmieniona edycya wydaną została dopiero w południe.

— Drugostronnie ogłoszonem jest zawiadomienie prenumeratorów *Gazety Narodowej*, iż odbierać mają w miejce jej dziennik nasz aż do soboty; *Gazeta Narodowa* spodziewa się bowiem, iż odpowiedzialny jej redaktor otrzyma wolność, a przeto że nic nie będzie stało na przeszkodzie dalszemu jej wychodzeniu.

— Dzisiejszej nocy poszukiwano w domu „pod rakiem" przy ulicy Szpitalnej bióra zaciągowego. Aresztowano p. Miętę w tymże domu zamieszkałego, lecz podobno żadnych w jego mieszkaniu nie znaleziono dowodów przeciw niemu mówiących.

— Dziś rozlepiono po rogach ulic obwieszczenie władzy policyjnej, które powyżej zamieszczamy.

— Pobór wojskowy w Krakowie odbywać się ma od d. 10go lutego; wszyscy popisowi mają się na ten dzień stawić do poboru w tutejszym magistracie.

— Wczoraj wieczór skradziono w ulicy Grodzkiej kufer, w którym znajdowało się złr. 350 w gotówce, tudzież rzeczy i kosztowności, około 1000 złr. wartające. Już dziś rano wykryto sprawcę i odebrano mu kufer z rzeczami.

— P. Waleryan C. z Kamionki, przesłał Administracyi *Czasu* złr. 25 na restauracyę kościoła ś. Wojciecha w Krakowie. Pieniądze te złożone zostały w kasie komitetu odnową tego kościoła trudniącego się.

— Dla wdowy po ślusarzu zabitym w dworcu kolei żelaznej w Krakowie nadeszło do Administracyi *Czasu* złr. 5 pod znakiem pocztowym Krzywcze.

— Wykłady z fizyki doświadczalnej dla większej publiczności zacznie prof. Dr Kuczyński w poniedziałek 9go lutego, i odbywać się będą w poniedziałki i środy od godz. 6ej do 7ej wieczorem.

— Wczoraj (3go lutego) zmieniła się temperatura powietrza od —1°,2 do +3°,5, barometr zaczął po południu opadać, o godz. 2ej stał na 332''',95, o 10ej wieczór na 332''',49; wiatr wschodni słaby obrócił się wieczorem na północno-wschodni, dzień pogodny z chmurami; rano 4go lutego o godzinie 6ej zniżył się stan barometru na 332''',15, termometr wskazywał —0°,4 R.

— Uwięziony na mocy uchwały sądowej i zezwolenia wydziału krajowego poseł na sejm lwowski Zahorojko pod zarzutem kradzieży jednej beczki kos, został jak pisze *Słowo*, uznany niewinnym i wypuszczony na wolność.

— We wsi Tereszenach na Bukowinie chłopi napadli na gospodę w nocy 10go stycznia, wyłamali drzwi, ugodzili żyda karczmarza siekierą w głowę, a ten padłszy na ziemię przyczaił się jak nieżywy; potem ciężarną żonę jego poranili nożami, tak iż urodziła nieżywe dziecię i wątpiono, aby się mogła utrzymać przy życiu, wypili parę konwi wódki i zabrali skrzynkę, gdzie było 36 złr. Nazajutrz w pobliskiej wsi Przeworokach, sławnej z rozboju, znaleziono konwie zabrane żydowi i uwięziono trzech ludzi, na których ślady krwi były dostrzeżone.

— Jutro we czwartek 5go lutego ś. Agaty panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł. c.	I. Gatunku do zł. c.	II. Gatunku od zł. c.	II. Gatunku do zł. c.	III. Gatunku od zł. c.	III. Gatunku do zł. c.
Miera. w. pszen. zim.	4 —	4 25	3 50	3 75	— —	— —
„ pszen. jaréj	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ żyta	— —	2 77½	— —	2 50	— —	— —
„ jęczmienia	— —	2 —	— —	1 87½	— —	— —
„ owsa	— —	1 37½	— —	— —	— —	— —
„ grochu	2 75	3 —	— —	2 50	— —	— —
„ jagieł	4 —	4 25	3 50	3 75	— —	— —
„ fasoli	3 —	3 25	2 50	2 75	— —	— —
„ prosa	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ tatarki	— —	2 50	— —	2 25	— —	— —
„ konicz. czerw.	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ rzepaku letn.	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ ziemniak.	— —	1 —	— —	— 95	— —	— —
centn. w. siana	— —	— 90	— —	— —	— —	— —
„ „ słomy	— —	— 75	— —	— —	— —	— —
funt mięsa wołowego	— 21	— 24	— 17	— 19	— —	— 15
„ „ z drobnego	— 19	— 22	— 16	— 18	— —	— 14
„ polędwicy woł.	28	— 30	— —	— 25	— —	— —
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	— —	2 58	— —	— —	— —	— —
Okowity na 32° „	— —	2 3	— —	— —	— —	— —
Masła śwież. garniec mający 1. 6 łót. 17¼	— —	3 25	— —	3 —	— —	— —
Mięsa wieprz.	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Cielęciny	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Jaj kurzych kopa	— —	— 90	— —	— 80	— —	— —
Miarka czyli ⅛ macy Kaszy jęczmiennéj	— 40	— 45	— 30	— 35	— —	— —
„ częstochowsk.	— —	1 —	— —	— 95	— —	— —
„ pszenicznéj	— —	— 80	— —	— 75	— —	— —
„ perłowéj	— —	1 —	— —	— 85	— —	— —
„ tatarczan. całéj	— —	— 90	— —	— 85	— —	— —
„ ditto łupanéj	— —	— 70	— —	— 65	— —	— —
Pęcaku	— —	— 70	— —	65	— —	— —
Kaszy jaglanej	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Mąki z pod krupek	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ pszenicznéj	— 55	— 60	— 45	— 50	— —	— —

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 3 lutego 1863.
Ocięgowali obywatele: Jan Cymbler, Aug. Friedlein.
Radzca Magistratu Wisłocki
Komisarz targowy: Jezierski.

Rzeszów 30 stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·62½
Żyto	„	2·15
Jęczmień	„	1·62½
Owies	„	1·12½
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1·50
Ziemniaki	„	0.75
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 30go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*.)

	przed.	śred. posled.	
Pszenica biała	79 82	77	70 74
„ żółta	76 78	75	69-73
Żyto	53 54	52	50-51
Jęczmień	42 43	40	37 39
Owies	26-27	25	22 24
Groch	50-53	48	44 46
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	252	238	218

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15⅔—16½
„ dobra	14⅙—15⅙
„ średnia	11⅔—13
„ poślednia	8⅚ 9⅚
Biała przednia	18¼—19¼
„ dobra	15 —17½
Biała średnia	11 —13
„ poślednia	7½ 9

Przegląd Polityczny

Depesze telegraficzne.

Petersburg 3 lutego. *Journal de St. Petersbourg* donosi: przez ostrożność wszystkie nocne pociągi z Wilna do Warszawy przestały chodzić, i tylko w dzień są w ruchu. (Wiadomość ta mylna, gdyż ani w dzień ani w nocy pociągi między Wilnem a Warszawą niechodzą już od 23go stycznia. P. R. Cz.).

Tryest 3 lutego. *Triester Ztg* donosi z Aleksandryi, że p. Lesseps otrzymał na nowo od wicekróla zapewnienie przychylności dla kanału Suezkiego. Wdowa po Saidzie otrzymała od wice króla w darze dwa umeblowane pałace w Kairze.

Turyn 3 lutego. W Neapolu odbyło się w d. 1 b. m. zgromadzenie publiczne pod przewodem deputowanego Ricciardi, na którem rozbierano kwestyę rozbójnictwa; uchwalono podać petycyę do parlamentu za utworzeniem korpusu ochotników w celu wytępienia rozbójnictwa, tudzież petycyę żądającą nakładania pogłównego na każdą gminę, któraby dawała rozbojnikom przytułek. Zupetta, który przypomniał, że zachodziły wątpliwości co do tego, czy plebiscyt był wypływem wolnéj woli, zawezwany był przez prezydującego do porządku; spokojność nie została naruszona. Oddział wojska uderzył na rozbójników blisko jeziora Pesole w Bazylikacie. Zginęło tam 14 rozbójników, 9 ranionych, a wielu dostało się w niewolę.

Bruksela 3 lutego (*Pr.*) *Indépendance belge* podaje telegram z Wiednia tej treści: książe Mikołaj Czarnogórski wystosował notę do hr. Rechberga, tudzież do posłów francuskiego i rosyjskiego w Wiedniu, w której oskarża Portę otwarcie o naruszenie warunków ugody ze względu na blokhauzy, tudzież o niedotrzymanie przyrzeczeń późniéj danych. Obawiają się na nowo wkrótce grożnych zawikłań.

Londyn 3 lutego. Z Vera Cruz donoszą 3 stycznia: Francuzi sposobią się do uderzenia. Stoją oni pod Puebla, gdzie 35,000 meksykanów z 200 działami trzyma się. Krąży wieść, że Ortega i Comonfort poróżnili się.

Londyn 3 lutego. Donoszą z Nowego Jorku z 24go stycznia: Burnside zapewne nie mógł przeprawić się przez Rappahannock w skutku deszczów; wtedy wróciłby on na dawne stanowisko swoje. Separatyści fortyfikują wyżyny około Fridericksburga. Grant opuścił Memfis, aby na nowo uderzyć na Wicksburg. Seward zakazał wywozu broni do Meksyku.

Skreśliliśmy wczoraj na tem miejscu ogólny zarys chwilowego stanu rzeczy i walki w **Kongresówce** powstańców z wojskami rosyjskiemi, a skreśliliśmy według bardzo niedokładnych doniesień z północnych województw, a nieco dokładniejszych z południowych. Do tego zarysu, prócz doniesień zawartych w powyższych listach korespondenta naszego z Warszawy, możemy dodać jeszcze kilka uzupełniających wiadomości o świeżych zdarzeniach, okazujących wzrost powstania.

Chociaż rząd rosyjski trzyma jeszcze nagromadzone wojska w Warszawie, i kilka tylko kolumn wyprawił na prowincye, obawiając się zmniejszać załogi warszawskiej, jednak lęka się w samej zapełnionej wojskami rosyjskiemi Warszawie ruchu powstańczego. W dniu 1 t. m. zrobił fałszywy alarm, może dla tego, aby mieć próbę gotowości wojska, które stanęło na placach i ulicach. Utrzymują, że w łonie rządu jest konsternacya i zamieszanie: otaczający W. Księcia mają wyrzucać marg. Wielopolskiemu, iż proskrypcyą przy której miał się upierać, wywołał opór czynny, z którego się wyrodził ruch powstańczy, groźniejszy niżeli mniemano. Na to odpowiemy: dla czego otaczający W. Księcia nie starali się wstrzymać tej proskrypcyi, przedstawiając, że odpowiedzialność padnie także na głównego naczelnika rządu? dla czego następnie zamiast drakońskiemi rozporządzeniami, sądami doraźnemi, srogiem obchodzeniem się z powstańcami rozpalać coraz więcej walkę, nie starają się stanowczym krokiem uznając prawa narodu, wstrzymać rosnące w nim oburzenie i rozpaczny ruch. Co do stanowiska marg. Wielopolskiego, sprzeczne są doniesienia: według jednych ma być silna dysharmonia między nim a W. Księciem, według drugich w najlepszej są zgodzie. Czy jednak czują okropność położenia i odpowiedzialność, w jakiej się postawili w obec narodu i świata? i stósowny sposob wyjścia z tego położenia? Niewidzimy tego z postępowania rządu rosyjskiego w Warszawie i Petersburgu.

Według ostatnich doniesień z **Lubelskiego** powstańcy wyparli przed parą dniami znów kozaków z Tomaszowa, i liczyć tam mają do 2000 ludzi. Wyparcie to poprzedziła mała potyczka, gdyż naprzód dwudziestu kilku powstańców uderzyło na 150 w tem miasteczku stojących kozaków, którzy jednego z nich zabili, a 2ch ranili, a następnie zaciągnąwszy na środek miasteczka najokrutniéj ranionych dobili. Jest to barbarzyńskie postępowanie godne czasów Dżengiskana, a tem więcéj barbarzyńskie, że powstańcy obchodzą się jak najłagodniéj z rannymi lub wziętymi do niewoli Rosyanami. Kozacy za zbliżeniem się większego oddziału powstańców, pierzchli z Tomaszowa, który dotąd powstańcy zajmują, i widzieliśmy sami paszport wizowany na téj komorze przez władzę powstańczą. Oprócz tego oddziału, jest w Lubelskiem dwa inne: jeden w okolicy Kazimierza, drugi w okolicy Janowa. Wojska rosyjskie skoncentrowały się tam w Lublinie.

Z Saudomierskiego nie mamy dziś świeżych doniesień. Natomiast z pobliższych nas powiatów dawnego województwa **Krakowskiego** donoszą, iż konny oddział powstańców rozbroił dziś w południe konną straż graniczną skupioną na komorze Szyce. Inne wiadomości potrzebujące jeszcze potwierdzenia, mówią, że to samo się stało na komorze Maczki, przez którą przechodzi koléj żelazna prowadząca z Krakowa do Warszawy. Wojska rosyjskie zajmujące miasto powiatowe Miechów, a mianowicie: batalion strzelców celnych, 2 roty piechoty liniowéj i sotnia kozaków cofnęły się z Miechowa ku Kielcom uprowadzając z sobą kasy i komendy żandarmskie; urząd powiatowy pozostał. Wiadomość o tem odbieramy właśnie lecz za nią bynajmniéj ręczyć nie chcemy i czekamy jutro na potwierdzenie. — *Breslauer Ztg* donosi, że oddział powstańców uderzył także na straż graniczną i kozaków stojących w Modrzejowie, którzy w liczbie 19stu cofnęli się na pruską stronę przez most na Przemszy. Czy z bronią? Tenże sam dziennik donosi, iż oddział powstańców do 60 ludzi liczący zatrzymał pociąg pospieszny z Warszawy idący o 2 wiorsty tuż za Warszawą i zmusił maszynistę do szybkiej jazdy z pomijaniem wszystkich stacyj, a zatrzymał się dopiero w Skierniewicach, powstańcy wysiedli i udali się, jak twierdzi *Breslauer Ztg*, ku Częstochowie.

Włościanie zachęceni nagrodami przez naczelników wojennych, którzy im płacą po kilka rubli za dostawionego powstańca, chwytają młodych ludzi pojedynczo idących na drogach i odstawiają do władz rosyjskich, co się jednak rzadko zdarza, i pociąga surową karę ze strony powstańców. Ogół włościan zachowuje się ciągle wyczekująco; w każdym zaś oddziale powstańców są także włościanie.

Gazety wrocławskie z 4go t. m. podają doniesienie, iż w dniu 1 lutego 800 powstańców weszło do miasta fabrycznego Łodzi, które leży w gubernii warszawskiej i ma przeszło 20,000 mieszkańców. Władze rosyjskie cofnęły się, wojska zdaje się tam nie było. Powstańcy zabrali 31,000 rsr. pieniędzy rządowych, oraz 18,000 rsr. z tamecznej filii banku. Utworzyła się zaraz władza tymczasowa polska, a gazety wrocławskie dodają, że porządek w niczem zakłócony nie został, własność prywatna nie naruszona. — Gazecie gdańskiej donoszą z Eitkunów, gdzie jest graniczna pruska stacya kolei żelaznej z Kowna do Królewca, że kolej ta została przerwaną 30go stycznia przez powstańców przy stacyi Pliwiszki o 7 mil od Wierzbołowa, i że stacyę tę zajmował chwilowo oddział 500 powstańców, którzy ciągnąc od Suwałk, nigdzie, jak twierdzi korespondent do *Danziger Ztg*, żadnej krzywdy ludziom nie robili, tylko broń zabierali. Wojsko pruskie osadziło Eitkuny i granicę. Właśnie tą koleją z Kowna do Królewca miał rząd rosyjski prowadzić przez Prusy nowe pułki z Dynaburga przybywające.

Dzienniki wiedeńskie z 4 t. m. powtarzają telegrafem im z Wrocławia 3 t. m. przesłaną **najmylniejszą** wiadomość podaną przez *Schlesische Ztg*, że powstańcy rzucili się od pruskiéj ku austryackiéj granicy dążąc ku Krakowu. Wiadomo tu dokładnie, że powstańcy nie tylko najmniejszego nie mają i nie mieli zamiaru iść ku Krakowu i żadnego takiego ruchu nie wykonali, i nigdzie w najmniejszym punkcie od Tomaszowa aż do Maczek terytoryum Galicyi nie naruszyli; chociaż urzędy celne rosyjskie przy tej granicy pozajmowali, ale nawet doniesienie, jakoby szli od pruskiéj ku austryackiéj granicy jest zupełnie mylne. Powyższe kłamstwo zdaje się tendencyjnie rzucone przez *Schlesische Ztg*. Tutaj przeciwne są wieści, że wojska pruskie pogwałciły granicę wchodząc do Modrzejowa na obronę tamecznéj straży granicznej rosyjskiéj.

Armia obserwacyjna pruska mająca strzedz granic wschodnich, składa się z korpusów 1go, 2go, 5go i 6go pod naczelnem dowództwem jenerała Werdera, zupełnie tak jak było podczas wojny polskiej w r. 1831. Główna kwatera jenerała Werdera jest w Poznaniu. Wojsko pruskie rozciągnęło kordon wdłuż całej granicy Królestwa Polskiego. Jenerał Alvensleben i major Rauch wyjechali do Petersburga, lecz podobno poprzednio mieli się udać do Warszawy.

Spór między rządem a Izbą deputowanych w Prusiech jeszcze w zawieszeniu. Król niedał jeszcze odpowiedzi na adres, a jak twierdzi *Gaz. krzyżowa*, odpowiedź ta nie będzie kontrasygnowaną przez żadnego ministra. W komisyi budżetowéj Izby niższej obradowano 3go b. m. nad rezolucyą, którą wniósł Forkenbeck. Czyni ona zastrzeżenie pod względem budżetu na r. 1862, za wydatki nie uchwalone przez sejm czyni odpowiedzialnymi ministrów na majątku ich i osobie. Należy zaś przystąpić do obrad nad budżetem roku 1863, gdyż naruszenie konstytucyi przez ministrów nie przeszkadza wzięciu tego budżetu pod obrady. Rezolucyę tę przyjęła komisya 32 głosami przeciw dwom, mimo oporu komisarza rządowego. W Izbie wyższéj 50 członków postawiło 3go b. m. wniosek względem adresu i projekt takowego przedłożyło. Projekt ten przyznaje, że spór istnieje między organami prawodawczemi, gdyż każdy z nich co do formy tylko wykonał prawo sobie służące. Niemasz przewidzianego przepisu w konstytucyi, kto ma w takim razie ustąpić. Korona powinna to rozstrzygnąć. Adres znaczną większością został uchwalony. Wczoraj obchodzono rocznicę 50letnią ochotników strzeleckich. Król był obecny.

Zdaje się być już rzeczą pewną, iż książę Ernest Koburski przyjął kandydaturę do tronu greckiego, mimo, że w Gota temu zaprzeczają. Ministerium gotajskie mogło być temu przeciwnem, zwłaszcza, że konstytucya obu księstw musi zostać zmienioną, albowiem warnje ona, że książe obowiązany jest mieszkać w kraju. Zastrzeżenie to było potrzebne z uwagi, że książęta koburscy byli mężami królowych zagranicznych. Książę będąc bezdzietnym, przybrać ma za następcę księcia Augusta Koburg-Kohary lub syna jego Filipa. Rodzina Koharych niezmiernie bogata, mianowicie w Węgrzech wielkie dobra posiadająca, nie byłaby przeto ograniczoną na skromnej liście cywilnej w Atenach. Książe Kohary ma przyjąć wschodnie wyznanie, jak to warują traktaty. Idzie tylko o to, czy dwór bawarski odstąpi praw swych; Grecya zaś zapewne nie będzie się opierać, gdy otrzyma wyspy jońskie. Jak donoszą z Korfu z 31 stycznia, komendant angielski nakazał tam wstrzymać wszelkie roboty fortyfikacyjne a nawet naprawy, a toż samo uczyniono i na innych wyspach republiki jońskiej. Książe Ernest marzył o koronie cesarskiej w Niemczech; marzenia te przeniesie na koronę cesarstwa greckiego.

Parowcem *Lloyda* nadeszły wczoraj do Tryestu wiadomości z Indyj wschodnich, a mianowicie z Kalkuty z 9go i z Bombaju z 13go stycznia. Według nich, uwija się na wodach wschodnio-indyjskich okręt separatystów, śledząc statków kupieckich Unii amerykańskiej. Naczelnik powstańców indyjskich Feroze szach, wnuk zmarłego króla Delhickiego, został podobno ujęty. Mówią, że Herat otoczony jest ze wszech stron, a oblężeni doznają wielkiego niedostatku. Kolej żelazna w Indyach wschodnich otwartą została aż do Benares.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Od granicy polskiéj 4 lutego. W niedzielę 800 powstańców zajęło fabryczne miasto Łódź; wzięli oni 31,000 rs. pieniędzy rządowych z poczty i 18,000 r. s. z kasy filialnéj banku. Rozpisali zaraz pobór do wojska polskiego; prywatną własność szanowali. (Patrz wyżéj tę samą wiadomość. P. R. Cz.).

Petersburg 4 lutego. Na oddział prowadzony przez fligel adjutanta cesarskiego Nostiza uderzyli powstańcy d. 1 t. m. pod Białą (podlaską), którzy po dwugodzinnym boju cofnęli się ku Janowu unosząc z sobą 42 zabitych. Jenerał Likraczew wsparł atak rosyjski.

Koburg 4 lutego. Dzisiejsza *Coburger Ztg* potwierdza urzędowo, iż książe koburgski stanowczo nieprzyjął kandydatury na tron grecki.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87⅔	86⅔
Srebro austryackie	114	113
Półimperyały rosyj.	9 50	9 35
Napoleon d'or	9 26	9 11
Dukaty holend. ważne	5 47	5 39
„ austryackie	5 53	5 45
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare „	83	82
Oblig. indemn. „	74¾	73¾
Akcye kol. g. bez kup.	220	218
Pożycz. naro. „ „	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	101	100½
Wiedeń 4 lutego (tel.)		
5% Metaliki	76	—
5% Pożyczka narod.	82	15
Akcye banku wiedeń.	818	—
„ „ kredyt.	226	10
Srebro	114	—
Londyn, 10 funt. sterl.	115	60
Dukat pojedynczy	5	53
Wiedeń 31 stycznia		
5% Metaliki na wal. a.	69 35	69 20

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 15	82 —
„ Metaliki na m. k.	75 80	75 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i ban	74 50	74 —
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukowińs	73 25	72 75
„ „ „ siedmiogr	73 25	72 75
„ Pożycz. n. wenecka	91	90
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 80	85 70
4% Galicyjskie . z. n,	77 50	76 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	147 50	146 50
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	92 80	92 60
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	132 90	132 70
„ tryest. na 4½ %	123 —	122 —
„ żegl. par. na Dun.	99 —	98 50
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	37 75	37 25
„ ks. Pallfy	39 —	38 50
„ ks. Klary	36 50	36 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		39 25	38 75
„ miasta Budy		37 —	36 50
„ ks. Windischgr.		22 25	21 75
„ hr. Waldstein		24 25	23 75
„ hr. Keglevich		17 25	17 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		820 —	819 —
Zakładu Kredytowego		226 70	226 50
Żeglugi par. na Dunaju		430 —	429 —
Kolei półn. Ferdynan.		1869	1867
„ rządowéj fr.-a.		234 50	234 —
„ zachodniéj c. El.		153 75	152 25
„ Pardubickiéj		130 50	130 25
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		269 50	269 —
„ Galicyjskiéj		218 75	218 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 50	97 30
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 70	97 40
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 80	86 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 30	115 20
Paryż 100 frank.	4	45 70	45 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 95	15 85
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 54	5 52
„ „ obrączk.	5 54	5 52
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 26	9 21
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory	9 55	9 50
Suwereny angielskie	11 73	11 68
Imperyały rosyjskie	9 63	9 58
Srebro	114 25	114 —
„ kupony	114 25	114 —
Talary związkowe	1 72	1 71
Pruskie bilety kas.	1 72½	1 72
Lwów 30 stycznia.		
Dukat holenderski	5 54	5 47
„ austryacki	5 56	5 48
Półimperyał rosyjski	9 52	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 82½	1 80
Talar pruski	1 73½	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 80	78 15
„ „ „ „ m. k.	82 80	82 15
Obligi indem. b. kup.	73 95	73 23

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 25	81 50
Akc. kol. gal. b. kup.	221 —	218 25
Warszawa 31 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe „	91 67	—
„ kupon. „	—	1 33⅓
Listy zast. III ok. „	15 23½	15 18½
„ kupon. „	—	— 6⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	—	—
Wrocław 3 lutego		
Banknoty austryac.	88⅓	—
Polskie bilety bank.	90⅜	—
„ Listy zastaw.	90¾	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 2 lutego		
Renta 3%	69	95
Londyn 2 lutego		
Konsole	92¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 3 do 4 Lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dyonizy Skarżyński właś. dóbr z Bendry. Stanisław Dunicki właś. dóbr z Żółkwi. Wincenty Wróblewski właś. dóbr z Łaganowa. Przecław Sławiński wł. dóbr z Kluzy. Romuald Szymański, Nepomucyn Szymański właś. dóbr z Wrzępia.

Wyjechali: Eugeniusz i Władysław Stojowscy właś. dóbr do Tarnowa. Franciszek Konarski majster murarski, Michał Beigat cieśla do Warszawy.

Od Wydawnictwa „GAZETY NARODOWÉJ.“

Numer Sobotni „Gazety Narodowej,“ został z rozkazu ck. prokuratora skonfiskowany i zaskarżony przed ck. Sądem karnym o przestępstwo paragrafu 305 ustawy karnéj, (pochwalanie i usprawiedliwianie karygodnych czynności), zawarte w artykule *Ziemie polskie.*

Ck. Sąd karny uchwalił wytoczyć przeciw redakcyi „Gazety Narodowéj“ proces o zaburzenie publicznego spokoju, zawarte w wstępnym artykule „Gazety Narodowéj“ sobotnéj pod napisem: *Obecny stan w Królestwie Polskiem*, a odpowiedzialnego redaktora tymczasowie wziąść pod areszt. Gdy zarzut jest tego rodzaju, iż wedle istniejących ustaw nie wymaga uwięzienia odpowiedzialnego redaktora podczas śledztwa, gdy zresztą i w tym nawet razie wedle nowéj ustawy o osobistéj wolności, za kaucyą wolno może być puszczony, z tego powodu prosimy naszych Prenumeratorów o kilka dni cierpliwości, nim ta sprawa załatwioną zostanie. (2019)

Przez czas zawieszenia „Gazety Narodowéj,“ szanowni Czytelnicy odbierać będą „CZAS“ Krakowski.

Uprasza się zarazem pp. Prenumeratorów, którzy dopłatę kwartalną 2 złr. na codzienne wydawanie „Gazety Narodowéj dotąd jeszcze nie uiścili o przysłanie takowéj do ***Wydawnictwa „Gazety Narodowéj“ we Lwowie.***

Licytacya publiczna

ruchomości po ś. p. X. Andrzeju Karczyńskim pozostałych, rozpocznie się

d. 10 Lutego r. b. o godzinie 9 przed południem,

w domu XX. Wikaryuszów kościoła N. Maryi Panny (N. 376 Dz. I.)

Kraków dnia 30 Stycznia 1863 r.

Stefan Muczkowski,
Notaryusz, zastępca Notaryusza Żuka Skarzewskiego.
(2014-1-3)

1	CENNIK	26
2	BIELIZNY MĘZKIÉJ w HANDLU	27
3	***F. Gumplowicza***	28
4	w KRAKOWIE, przy ulicy Grodzkiéj N. 85.	29
5		30
6	**Koszule perkalowe** I. Białe:	31
7	N. 00, 0 0½, 1, 2	32
8	zł. 1. 1·30, 1·50, 1·65, 1·85	33
9	N. 2½, 3½, 10 — zł. 2, 2·30, 1·75,	34
10	II. Kolorowe: N 14¾, 15, 14½, 14,	35
11	zł. 1·75, 2, 2·30, 2·45,	36
12	**Koszule płócienne**: N. 0, 1, 2, 2½, 3,	37
13	zł. 2·35, 2·50, 3·25, 3·50, 4·25	38
14	N 4, 5, 6, 7, 8, 9, — 5·25, 6·50, 7·50, 8·50, 10, 12	39
15	**Koszule z przodem pikowym**:	40
16	zł. 2·50, 2·75,	41
17	**Gacie**: zł. 1, 1·30, 1·65,	42
18		43
19	Bieliznę moją sprzedaję pod zaręczeniem szycia ręcznego,	44
20	a utrzymując sam wielki Zakład szycia, zatrudniając na miejscu	45
21	kilkaset Szwaczek, jestem w stanie	46
22	wszelkie obstalunki w jak najkrótszym czasie wykonać.	46
23	Przy obstalunkach zamiejscowych, proszę o o-	48
24	znaczenie objętości szyi, szerokości pleców, długości ra-	49
25	mion podług centimetru obwodzącego anons. (1942-3-)	50

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy,

już rozpoczął napełnianie wód swoich, przeto uprasza Szanowną Publiczność handlową o wczesne zamówienia na wody Szczawnickie, ażeby wydołał zastósować się do oznaczonego czasu pod względem przesyłek. (1961-2-6)

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu *Wgo Kirchmayera* **W KRAKOWIE,** otrzymał świeży transport

HERBATY prawdziwej karawanowej **z Kazania,**

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (1901-6-)

W dobrach położonych w Okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego, potrzebny jest **Leśniczy egzaminowany lub Strzelec** dla prowadzenia i uregulowania regularnego Myśliwstwa. Żądający téj posady, mają się zgłosić do domu pod Nr. 14 przy Rynku głównym na I. piętrze. (2013-1-3)

W Arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie na Szlązku, są do sprzedania około

6000 sztuk drzewek owocowych,

jako to: Jabłonek, Gruszek, Śliwek i Wiśni, w wysokości 5 — 6 stóp, po cenie od 35 do 42 centów, również **drzewka orzechowe,** w wysokości od 5 — 6 stóp, po cenie od 80 do 90 centów; nakoniec **brzoskwinie** i **morele** w cenie od 50 do 70 centów.

Obstalunki uprasza się pod adresem p. ***Jakóba Merka,*** Ogrodnika w Cieszynie. (1948-3)

Dla posiadaczy gorzelń!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szanownych Panów, iż znaczny zapas **podługowatego i okrągłego Anyżu.** w świeżym i najczystszym gatunku mamy, który po bardzo umiarkowanych cenach jest do nabycia.

Neumann & Kleinert (1923-3-4) we LWOWIE,
Handel Nasion i Roślin, Bióro Zleceń Rolników, przy placu Ferdynanda Nr. 361.

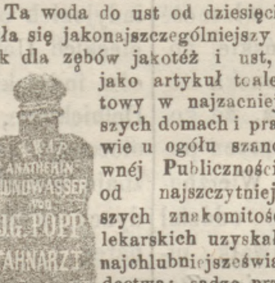


C.k. uprzywi. pierwsza Amerykańska wyłącznie uprz.

Woda Anaterynowa do ust ***G. Poppa,***

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, — „Stadt Tuchlauben“ Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jakonajszczególniejszy środek konserwujący tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.





MASA do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2. fl. 10 centów.

PASTA ANATERYNOWA do zębów. — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — C 63 kr wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach w wszystkich miastach prowincyonalnych mianowicie:

w KRAKOWIE p. aptekarz **Aleksandrowicz** i Apteka „pod **białym Orłem**,“ p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; — we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger. „ Bełzu p. Hrymak apt. „ Bielsku p. Schafran. „ Białéj p. Stanko aptek. „ Bochni p. J. Niedzielski. „ Bóbrce p. Jak. Zarnitz. „ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekarze. „ Buczaczu p. Czerkawski. „ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski apt. „ Czerniowcach p. Różański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally. „ Drohobyczu p. Klaskowski. „ Dydowie p. Koniecki. „ Dembicy p. apt. Herzog. „ Dobromilu p. A. Grotowski. „ Grybowie p. A. Muszyński. „ Hermagor J. A. Mor. „ Jaworowie L. Lachowitz apt. „ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann. „ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz. „ Lublanach p. Jan Glatz.

w Lutowiskach p. M. Koniecki. „ Monasterzyskach p. Lipchütz. „ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn. „ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski. „ Prelantich p. Winternitz. „ Radautz p. Teichmann. „ Rozwadowie p. K. Marecki „ Rzeszowie p. Ig. Schaitter. „ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Rtedel aptek. — i p. Rosenheim. „ Sanoku p. Jaklitsch. „ Stryju p. apt. Sidorowics. „ Stanisławowie p. A Tomanek i sp., pp. bracia Czuzawy i p Beill apt. „ Tarnopolu p. Latinel i p. A. Morawecz „ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz. „ Wadowicach p. Foltin. „ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. „ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

(1866-3)

DRZEWO DĘBOWE

opałowe tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,

PROWENT PLESZOWSKI.

Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim

1000 — 1300 pniów dębowych po umiarkowanej cenie.

(1894-8-)

Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM. (1880-3-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Paryżu znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzełej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł 80 kr; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. ***Mrozowskiego***, ulica Podwale Nr. 482, we Lwowie. u p. ***Tomanka syna***, w Krakowie u p. ***Molędzińskiego***, w Wilnie u p. Chróścickiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

KANTOR WEKSLOWY, *Alberta Mendelsburga*,

przeniesiony do Rynku Głównego pod L. 52, obok księgarni P. *Baumgardtena*, — poleca się w interesach wymiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych i wszelkich losów loteryjnych krajowych. (2008-2-10)

Wyrobnia suchych Drożdży.

Nowo urządzona wyrobnia suchych Drożdży

Ferdynanda Albrechta i Spółki

WE LWOWIE,

poleca co dzień świeże suche Drożdże.

Dla Gorzelń wyrabiają się umyślnie bardzo tęgie, fermentacyę wywołujące i utrzymujące suche Drożdże, które dodane do hołowicy utrzymują fermentacyę ; ogółem najkorzystniéj na nią wpływają. (1934-4)

Centnar na miejscu we Lwowie kosztuje złr. 30 w. a

Zastrzeżone opieką przywilejów Dworów cesarskich, królewskich i książęcych!

Zbadane, poświadczone i polecone od wielu słynnych znakomitości lekarskich!

DOKTORA LEOPOLDA BÉRINGUIERA

aromatyczno-lekarski

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne).

W Spirytusie Dra Béringuiera zmięszany jest najdelikatniejszy ul tny spirytus eterowy z najdoborniejszemi i najkosztowniejszemi ingredyencyami pachnących, orzeźwiających i wzmacniających części świata roślinnego w takim stosunku, że od najdelikatniejszych osób obojéj płci i od najzawołańszych znawców z pewnością przed wszelkiemi podobnemi artykułami otrzyma pierwszeństwo — nietylko jako szczególna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako **wyborny środek lekarsko-zaradczy**, który podług wielu znajdujących się zaświadczeń szczególnie **łecząco** działa na **system nerwowy**; tak przez nacieranie jakoteż przez okłady, najlepiéj wełniane tym płynem zwilżone. Przez te swe szacowne własności i swą *wielostronną użyteczność*

w domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a dla toalety **przyjemny**,

służy **Spirytus koronny Dra Béringuiera** do ożywienia zmysłów, do wzmocnienia nerwów, i jest bardzo pomocnym w mdłościach; w wypadkach osłabienia kurczowego, niestrawności żołądka itp. Także okazuje swoją szczególną skuteczność w *bólu głowy* nacieraniem bolącéj części, w *bólach zębów i uszy*, a to wkładając do usz bawełnę kilku kroplami zwilżoną i wciągając mocno zapach nosem przy kilkakrotnem powtarzaniu; nakoniec w *wypadkach kataralnych* i w *cierpieniach reumatycznych*, zażywaniem, nacieraniem i okładaniem zwilżonych tym płynem chustek; we wszystkich tych wypadkach okazuje się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** jako najbardziéj skuteczny środek domowy do orzeźwienia nerwów, uśmierzenia kurczów i wzmocnienia. — Szczególną przyjemność sprawia używanie *Spirytusu koronnego* przy codziennem myciu, jeżeli się go nieco do wody przymiesza, nietylko wzmacnia *nerwy w głowie i w oczach,* lecz nadaje oraz skórze *elastyczną miękkość i młodocianą świeżość.*

C. k. wyłącznie uprzywil. **aromatyczno-lekarski Spirytus koronny Dra Béringuiera**, sprzedaje się wyłącznie w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów w. a.; a w oryginalnych paczkach po 6 flaszek po 7 złr. 50 centów wal. austr.; na szkle każdéj flaszki znajdują się wypukło wyciśnięte obok znajdujące się stęple, a wszystkie etykiety są podług patentu cesarskiego z dnia 7go Grudnia 1858 r. względem zastrzeżenia marki urzędowo zarejestrowane.

Do pielęgnowania włosów

Dra Béringuiera

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Wolny od wszelkich szkodliwych mieszanin, złożony z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych i olejkowatych substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niewątpliwie udowodniły, okazuje się **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** zawsze i wszędzie jako wyborny środek do *utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak że kto tylko raz tego płynu użyje, z prawdziwem upodobaniem do jego używania się przyzwyczai.

Olejek z korzeui ziołowych Dr. Béringuiera zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnej gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest wczesnego ołysienia z *nadspodziewaną* skutecznością; może zatem **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** śmiało stanąć na równi z najlepszemi podobnemi artykułami z zagranicy, przewyższa nawet takowe *taniością* ceny.

Każda oryginalna flaszka c. k. wył. uprzywil. **Olejku do włosów z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera,** opieczętowana jest *czarnym* lakiem *pieczęcią* obok znajdującą się i kosztuje niezmiennie we wszelkich Składach 1 złr. wal. austr.

Ważny wynalazek Pigmentu do włosów,

Dra Béringuiera

roślinny

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany i od wszystkich konsumentów jako *zupełnie* odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany środek do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach **we wszelkich dowolnych odcieniach**, nie walający skóry i niedający żadnego odoru. Używanie jest niezmiernie łatwe, kolor tym Pigmentem nadany jest *całkiem naturalny*, a nieudanie się pofarbowania całkiem niemożliwe, jeżeli się ściśle trzyma załączonéj instrukcyi użycia.

Po uskutecznionem zafarbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne**, i tylko co do na nowo dorastających włosów odnawiać się ma, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Roślinny środek Dra Béringuiera do farbowania włosów**, zawarty jest w dwóch flakonikach Nr. I. i Nr. II oznaczonych, i sprzedaje się wszędzie po stałych cenach 5 złr. w. a. dodaje się do tego instrukcya użycia, jak równie i do uskutecznienia farbowania potrzebne 2 szczoteczki i 2 miseczki, a wszystkie pudełeczka opatrzone są dwoma stęplami **obok znajdującemi się.**

Wszystkie uprzywilejowane preparata Dra Béringuiera utrzymują po cenach stałych oryginalnych wyłącznie i jedynie:

w Krakowie p. Józef Bartl, — jakoteż w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżes Fräakel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt. — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYSLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt. dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (1874-5-12)

W Państwie Wojnicz

są do nabycia

nasiona koniczu białego i szwedzkiego.

Łąki wilgotne tym ostatnim podsiane, szczególne rezultata w sianie tak co do ilości jako też jakości dają. (1943--3)

Bliższą wiadomość co do ceny udziela ***Administracya dóbr Wojnicza,*** poczta Wojnicz.

Wieś do sprzedania, obejmująca 317 mórg pola ornego, 24 mórg łąk, 184 mórg lasu, 6 mórg ogrodu, budynki częścią murowane częścią drewniane, całkiem w dobrym stanie, grunta w połowie pszenne w połowie żytnie. Bliższa wiadomość pod adresą **K. J.** Dąbrowa *poste restante.* (1835-2-3)

Dobra Olchowa,

w obwodzie Rzeszowskim, przy głównym trakcie w pobliżu stacyi kolei żelaznéj w Sędziszowie położone, 660 morgów przestrzeni obejmujące, z dobrym domem mieszkalnym, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela Adwokat *Rybicki* w Rzeszowie. (1927-3-6)

W Gromniku w Obwodzie Tarnowskim puszczane będą od 1go Lutego b. r. za opłatą następujące **ogiery**.

Arystokrat gniady z „Crokczy po Rococo“ czystej krwi angielskiej za Złr. 60
Sir David kasztan. z Lady Willam po Gallopade czystej krwi angiel „ „ 30
Hulluk ciemno kasztan. z Tenizy po Seymourze angielskiej krwi „ „ 30
Hettman gniady po Hulluku z orientalnej klaczy „ „ 30
Szamar siwy orientalnej krwi „ „ 30
Figlarz „ „ „ „ „ 30

za tą cenę trzy skoki do jednej klaczy dozwolone, oprócz tego dla stajennych po 1 złr. w. a. od klaczy, a za owies, siano i stajnie dziennie 40 cent.

Kilka z wyż wspomnionych ogierów, tak jak ośm młodszych, oraz cztery klacze stadne, i kilkanaście koni tak wierzchowych jak i zaprzężnych są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Gromiku poczta Ciężkowice. (1804-6)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

HOTEL pod godłem: **„Miasto Rzym“** (*zur Stadt Rom*), Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.

(1843-6-) ***E. Astel.***

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST na ból zębów ***J. D. Pohlmanna,***

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE Mléko piękności

rozwiązane zadanie ***środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego***, do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do ***radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych***, a szczególniéj ***łuszczenia się skóry (parplów)*** na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:

Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada ***„Végétale Balsamique“*** i ***Woda do włosów*** wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują: w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-6-)

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ ***JULIUSZA PFEIFFRA.***

We Czwartek dnia 5 Lutego 1863.

Uliсznik paryzki.

Komedya w 4ch aktach z francuzkiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*